

porządku i pilnie strzegali sami siebie od nieporządku jak to powiedział Ap. Paweł (Dz. Ap. 20:28). Porządek zborowy dany jest od Boga, co również potwierdza Ap. Paweł. 1 Kor. 12:28—30.

Następnym wykładem usłużył br. St. Szymański na temat: „Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego” (Przyp. Sal. 4:23).

Brat wyjaśnił, że powinniśmy z serca wykorzenić wszelką złą pożyteczność i pragnienie wszystkiego, co nie otrzymuje pochwały od Boga. Wspomniani byli pierwsi nasi prarodzice, którzy ulegli pokusie szatana, zostali zwiedzeni gdyż nie wytrzymali próby.

Kolejnym mówcą tego dnia był br. J. Sygnowski, który usłużył tematem: „Porusz wszystkie narody a przyjdą do Pożądanego” (Aggeusz 2:7—8). Dla głębszego potwierdzenia odczytał on słowa proroka Micheasza 1:2—3. Brat wspomniał na jubileusz obchodzone przez naród Izraelski, które były głoszone przez trąbienie kapłanów. Trąbienia te były figurą na ogłaszanie poselstwa przez kościół podczas wieku Ewangelii o wspaniałym królestwie Bożym.

Przy zakończeniu pierwszego dnia usłyszeliśmy jeszcze jeden wykład, którym usłużył br. E. Szarkowicz na temat: „Właściwa i niewłaściwa bojaźń”. Na wstępie brat ten przytoczył słowa naszego Pana skierowane do swoich uczniów, aby się nie bali. Mat. 10:28—31.

Przy narodzeniu Pana Jezusa aniołowie powiedzieli do pasterzy na polach Betlejemskich: „Nie bójcie się”.

Brat również przypomniał ostatnie chwile św. Szczepana, który nie miał bojaźni choć go kamienowali. Powinniśmy posiadać bojaźń Bożą czyli szacunek dla Boga i dla Jego Słowa.

W drugim dniu uczty duchowej pierwszym mówcą był br. T. Leśnikowski, który obrał sobie temat: „Odważa”. Brat przytoczył przykład z życia młodego Dawida, który posiadał odwagę, aby stanąć przed olbrzymem i powiedzieć: „Ja idę do ciebie w imieniu Pana Zastępów”.

Brat ten wspominał także trzech młodzieńców: Sadracha, Mesacha i Abednego, którzy mieli odwagę i wiarę w żywego Boga.

Następnie usłużył wykładem ze Słowa Bożego br. A. Kozak, który zatytułował swój temat: „Panie, chcemy Jezusa widzieć”. Jan 12:21.

Brat ten w sposób dokładny i wnikliwy przedstawił jak ważny jest wzrok dla każdego człowieka. Po tem przykłady z cielesnych rzeczy

posłużyły temu bratu do przedstawienia jak ważną rzeczą dla chrześcijanina jest wzrok duchowy. Przytoczony został przykład z życia Ijoba, który po przeżyciu swych doświadczeń mógł się wyrazić, że one mu pomogły aby mógł widzieć Boga — oczyma wiary. Ijob. 42:5.

Mówca podkreślił także, że aby dobrze widzieć, musimy ustawicznie patrzeć na jedyne światło świata, którym jest Jezus i za tym światłem postępować, co przyniesie nam szczęście i zadowolenie.

Ostatnim wykładem tego dnia usłużył br. Krawczyk. Był to wykład o chrzcie, przeznaczony dla kandydatów przystępujących w tym dniu do symbolicznego chrztu w wodzie. 3 braci i 6 siostr przystąpiło do chrztu, aby okazać swe poświęcenie się na służbę Króla królów. Życzymy im wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu aż do śmierci.

Na zakończenie uczty duchowej bracia i siostry wyrazili życzenie, aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się z czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”.

Czas szybko przeminał i Braterstwo zegnani pieśnią: „Godziny miłe przeszły nam”, rozjechało się do swych domów.

Za uczestników uczty duchowej:
br. M. O.

Andrychów 18 XI. 79

Drogo umiłowanemu w Chrystusie Zbawicieli naszym Braterstwo oraz Młodzież i wszyscy Przyjaciele Prawdy Bożej.

Na zakończenie sezonu konwencyjnego w roku 1979 Bracia ze Zboru w Andrychowie urządzili jednodniową przystań duchową w dniu 4. XI na którą przybyło wiele braci i siostr z okolicznych Zborów.

Znow mieliśmy radość z tej braterskiej społeczności, której przewodniczył br. Suchanek. W związku z tym, że była to pierwsza niedziela po Święcie Zmarłych, tematy dotyczyły problemu życia i zmartwychwstania w świetle Biblii.

Na samym wstępie przypomniał historię obchodzonego święta zmarłych, — Wszystkich Św. „To święto powstało w IV wieku na Wschodzie, obchodzone (początkowo tylko ku czci męczenników) w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach (Tak do dziś w Kościele Greckim), w Syrii w piątek po Wielkanocy. W Rzymie Bonifacy IV zwiózł

do Panteonu wiele wozów relikwii i konsekrował go 13. V. 610 r. jako Kościół Matki Boskiej i św. Męczenników. Wszystkich Św. obchodzono tego dnia aż do Grzegorza IV, który w 835 r. przełożył je (między innymi, ze względu na trudności wyżywienia pielgrzymów latem) na 1. XI. W Polsce święto to wiąże się coraz bardziej z dniem Zmarłych — Zaduszki” — Mały słownik Religioznawczy str. 465.

Pierwszym tematem usłużył brat Kołacz p.t. „Gdzie są umarli? Przedstawiono, że śmierć jest następstwem grzechu pierworodnego i zmarli pozostają w grobach aż do zmartwychwstania, którego dokona Jezus Chrystus Rzym. 6:23 Jana 5:25.

Drugim tematem usłużył br. Grudzień z Izajasza 25:8—9. Przedstawiono, że śmierć w słuźnym czasie będzie przez Boga zniszczona. Ludzkość znów otrzyma możliwość żywość wiecznego. Biblia w wielu miejscach zaznacza, że stan po śmierci to nie jest okresem wędrówki dusz, ale pozostaniem w grobie do zmartwychwstania. Dan. 12:2. Kolejnym tematem usłużył br. Sołczykiewicz, p.t. „Gdy On sprawi pokój, kogo go wzruszy?” Wyjaśnił, że tym „On” to jest Jezus Chrystus. Przypomniano zostały nasze obowiązki względem świętobliwości i naśladowania Zbawiciela w życiu codziennym.

Po przerwie obiadowej w czasie, której miejscowe siostry rozdały przygotowane pieczywo, dla uczestników zebrania, usłużył br. Szczepanik tematem „Trzymaj co masz” Obj. 3:11 Mówca przypomniał, że żyjemy w złym wieku ewangelii. Przyrównał, że tak jak owce idą za pasterzem tak naśladowcy Jezusa winni postępować według jego przykazań. Psalm 23.

Ostatnim tematem usłużył br. Kamiński „O Restytucji” Mat. 18:10. Przedstawiono cały plan Boży względem ludzkości i zaprowadzenia nowego królestwa na ziemi, które utracił Adam w Raju Dz. Ap. 3:22—23.

Należy podkreślić również duży udział młodzieży, która usłużyła kilkoma pieśniami, między wykładami, a również w czasie przerwy obiadowej śpiew umilał Braciom to miłe spotkanie.

Na zakończenie życzeniem ogółu Braterstwa było aby tymi błogosławieństwami duchowymi jakie otrzymaliśmy od Ojca Niebieskiego w tym dniu podzielić się z braćmi przez łamy „Na Straży”.

za uczestników
J. P.



Rok założenia 1958

MARZEC - KWIECIEŃ 1980

Nr 2

Spis treści: Powrót Wielkiego Króla Chwały ■ Utrata wszystkiego dla uzyskania Chrystusa ■ Jak należy walczyć? ■ Modlitwa za drugimi ■ Zapuść sierp swój ■ Obfite bogactwo łaski ■ Wielki biały tron.

Powrót Wielkiego Króla Chwały

„Niektóry człowiek zanego rodu jechał w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo i zasię się wrócił”. Łuk. 19:12.

Wielu z drogiego ludu Pańskiego ze znacznym wypaczeniem przy studiowaniu Biblii czytało w niej zupełnie odwrotnie to, co jest w niej jasno wyrażone. Nasz tekst jest ilustracją tego, o czym wspominaliśmy. Nasz Pan jest tu przedstawiony jako człowiek zanego rodu, dziedzic królestwa, idący do nieba, gdzie został wyposażony w prawdziwą władzę i moc Boskiego autorytetu, a następnie powracający znów, aby ustanowić swą władzę między ludźmi, usunąć wszelką niesprawiedliwość i grzech, podźwignąć biednych i potrzebujących, błogosławić przez panowanie sprawiedliwości wszystkie narody ziemi.

Stwierdzenie przypowieści, że człowiek zanego rodu jechał do dalekiego kraju, było widocznie zamierzone aby pokazać, że Jego powrót nie miał nastąpić szybko i że nie weźmie w posiadanie królestwa przed swym powrotem. Jak obce więc jest pojęcie powszechnie przyjęte pomiędzy naśladowcami Pana, że założył On swe królestwo podczas swej pierwszej obecności, że od tego czasu zapanował, że ostatecznie Jego królestwo opanuje świat przez nawrócenie go do posłuszeństwa Chrystusowego i że Jego wtóra obecność nie będzie dana dla ustanowienia Jego królestwa, lecz do obejrzenia jak dobrze to królestwo rozwijało się podczas Jego nieobecności, zlikwidowania pewnych spraw

i spalenia ziemi! Gdy porównamy ten powszechny pogląd ze stwierdzeniem omawianej przypowieści, jak nielogicznie on się przedstawia!

Co więcej, jest on przeciwny wszystkim faktom jakie znamy. Nasz Pan nie ustanowił swego królestwa podczas swej pierwszej obecności, jakkolwiek w owym czasie oświadczył, że ostatecznie będzie królem i że gdy ustanowi swoją stolicę chwały, Jego wierni naśladowcy będą siedzieć wraz z Nim na Jego stolicy. Obj. 3:21. Powiedział także: „Gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej i wszyscy święci aniołowie z Nim, tedy usiądzie na stolicy chwały swojej”. Mat. 25:31. Lecz kto mógłby powiedzieć, że to już się wypełniło? Gdzie jest stolica chwały? Jaki mamy dowód jego ustanowienia? Gdzie jest panowanie sprawiedliwości? Czy nastąpiło opanowanie przez Niego świata podczas dziewiętnastu stuleci?

Nie wątpimy że wszyscy, którzy należą do poświęconego Pańskiego ludu uznają Pana Jezusa jako swego Króla, lecz wątpimy czy nasz Pan jest królem świata, „Królem królów i Panem panów”. On jeszcze nie objął tego stanowiska, a ostatecznie przed Nim każde kolano się skłoni i każdy język Go wyzna”. Filip. 2:9—11. Żadna rozsądna osoba z pewnością nie będzie twierdzić, że to się stało obecnie lub że wykonało się w przeszłości. Nie oszukujmy samych siebie. Te mylne poglądy nigdy nie miały miejsca wypełnienia. Boski zamiar zostanie wy-

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawsze materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

Zam. 1056/79 — 2.220 — H-27

konany i im bardziej jasno i prawdziwie zostanie to przez nas rozpoznane, tym większe będzie nasze błogosławieństwo, nasz wzrost w znajomości w owocach posłuszeństwa.

Jeżeli ktoś nie może widzieć, że bogiem lub panującym tego świata jest szatan, a nie Immanuel, taki musi być umysłowo ślepy. Faktycznie ktokolwiek wierzy w ostateczne nawrócenie świata po zauważeniu, że liczba pogan pozostających bez znajomości Boga jest dwukrotnie wyższa niż przez kilku stuleciami, nie zważając na fakt, że przez całe stulecia trwała intensywna gorliwa praca misyjna, taki musi być upośledzony! Kto może przypuszczać, że nawrócenie nawet 1.200.000.000 ludzkości do umysłowych, moralnych i fizycznych warunków 400.000.000 tak zwanych chrześcijan, może oznaczać, że wola Boża będzie wtedy wykonywana na ziemi tak, jak jest czyniona w niebie?

„BÓG SAM DLA SIEBIE JEST TŁUMACZEM”

Należy również przeczytać kontekst tej przypowieści. W poprzedzającym wersecie mamy powiedziane, że pewien przedmiot był motytem dania przypowieści, dla skorygowania błędnego rozumowania w umysłach uczniów i publiczności: „Dlatego, że był blisko Jeruzalem a iż oni mniemali, że się wnet królestwo Boże objawić miało”. Przedmiot przypowieści wskazywał, że królestwo Boże nie miało być wkrótce objawione, lecz że upłynie długi czas, podczas którego Król będzie w „dalekiej krainie”, gdzie ma otrzymać urząd królestwa. Przypowieść wcale nie wskazuje, że królestwo naszego Pana będzie jedynie duchowym panowaniem Jego łaski w sercach Jego ludu. Nie ma w niej takiej myśli. Wręcz przeciwnie, myśl o królestwie w najwyższym stopniu zgodna jest z inną myślą, że upłynie długi okres pomiędzy czasem ustanowienia królestwa i że podczas tego okresu Pan i Jego królestwo będzie reprezentowane pomiędzy ludźmi przez tych, którzy byli Mu wierni, przez „Jego sług”.

Powinniśmy również zauważyć, że tym sługom zostały powierzone pewne Pańskie skarby i że mieli nimi handlować aż do Jego przyjścia, w międzyczasie okazując swą wierność jako Jego słudzy przez aktywność w Jego dobrach. Nie ma tu sugestii, że gdy słudzy umrą, pójdą do tej „dalekiej krainy” aby być ze swym Królem i otrzymać swą nagrodę za czynienie dobrze lub źle. Myśl jest zupełnie przeciwna, zwłaszcza że nie ma wzmianki o nagradzaniu kogokolwiek ze sług do czasu powrotu Króla. Wtedy On wezwie swych sług, rozliczy się z nimi, niektórych nagradzając a innych ganiąc, stosownie do ich wierności. Zauważmy, że jest to zgodne z całością nauki Pisma św. Nasz Pan osobiście powiedział: „Nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy”. Jan 3:13.

Apostoł Piotr okolicznościowo zauważył: „Dawid nie wstąpił do nieba”, lecz że „jego grób jest u nas”. Dz. Ap. 2:29—34. I znów Pan gdy mówił o swym odejściu, powiedział do Ży-

dów: „Gdzie ja idę wy przyjść nie możecie”. Jan 7:34. Czytamy także, jak powiedział do swych uczniów: „Maluczko a nie ujrzycie mnie i zasię maluczko a ujrzycie mnie, bo ja idę do Ojca”. Jan 16:16. I tak całe Pismo św. wskazuje na fakt, że nagroda naszego Pana zostanie udzielona przy Jego wtórnym przyjściu a nie wcześniej. Czytamy: „Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego”. 2 Tym. 4:8. Ponadto: „Oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego”. Obj. 22:12. Weźmy jeszcze słowa naszego Pana skierowane do uczniów przed ich opuszczeniem: „Teraz jesteście bojaźliwi, ponieważ powiedziałem wam, idę do Ojca mego”. (Jan 16:5—6 — sparafrasowane). „Gdy odejdę i zgrotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście gdzie ja jestem i wy byli” (Jan 14:3).

Błąd tak zaciemnił to jasne stwierdzenie, iż wielu odniosło wrażenie, że Jezus przychodzi każdego czasu gdy Jego wierni umierają. Stosownie do tej teorii wtóre przyjście Chrystusa może mieć miejsce w nieokreślony sposób, faktycznie gdy Jego naśladowcy pewnego dnia umierają może to oznaczać, że Jego wtóra obecność jest ustawiczna, każdego dnia i w ten sposób błąd czyni całą naukę Pisma św. na ten temat bardziej niż bezsensowną — powodując zamieszanie. I taki jest istotny wynik, ponieważ dostrzegamy wszędzie pomiędzy chrześcijanami, że zamiast znajomości tego w co wierzą i dlaczego wierzą, aby mieć odpocznienie serca w kosztownych obietnicach Bożych, przeważa w nich zamieszanie. Wówczas przychodzi „wyższy krytycyzm” i przekonywa zamieszanych, że Biblia nie jest Słowem Bożym lecz poprzez stulecia byli oni oszukiwani. Tak więc ich wiara jest podważana i są kierowani do bardziej wyrafinowanych form niedowiarstwa niż dotychczas istniejące, lecz które mimo wszystko są niewiarą, stanem, w którym są oni bez Boga, nie mający nadziei w świecie — „kotwicy duszy bezpiecznej i pewnej, wchodzącej aż wewnątrz za zasłonę”. Efez. 2:12, Żyd. 6:19—20.

„ZAWOŁAŁ SWYCH SŁUG”

Zwróćmy uwagę na porządek postępowania w tej przypowieści. Pierwszym dziełem Króla podczas przyjścia do swej posiadłości nie jest rozliczanie się ze światem w ogólności a nawet ze swymi wrogami, lecz jak czytamy zawołał najpierw swych sług i rozliczał się z nimi. To pokazuje oczywisty fakt, że królestwo Chrystusa nie będzie z początku rozpoznane przez ludzkość. Jego moc i wielka chwała będzie obecna, lecz będzie ukryta przed nimi, ponieważ będzie duchowa — niewidzialna dla śmiertelnych oczu, oprócz tego, co zostanie odsłonięte przez ludzkie przewody i działające środki. Sam Pan jako chwalebna duchowa istota

i Jego święci aniołowie z Nim — również duchowe istoty będą niewidzialni dla ludzkości jak to oświadczył do Faryzeuszów: „Nie przyjdzie królestwo Boże dostrzegalnie (z zewnętrzną okazałością i wystawnością), ani rzeką: Oto tu, albo oto tam jest; albowiem królestwo Boże wewnątrz was (pomiędzy wami) jest”. Łuk. 17:20—21, wszędzie obecne choć nigdzie niewidoczne, obecne w mocy choć ukryte przed wzrokiem, odsłaniane przez swe czynności i przez jego sług, lecz nie dla cielesnych oczu.

Według naszego wyrozumienia żyjemy przeszło sto lat w dniach obecności Syna człowieczego, w czasie gdzie zwołuje swych sług i rozlicza się z nimi, przygotowując się do postępowania ze światem w ogólności. Myśl ta oparta jest na Piśmie św., chociaż nie jest tu właściwie miejsce dla rozpatrywania dowodów że tak jest. Wielu z was ma te bibiljne dowody, inni mogą je uzyskać, jeżeli pragną je mieć. Myśl ta jest oczywiście bardzo głęboka dla wszystkich, którzy ją przyjęli — bardzo pouczająca i ożywiająca dla ocknięcia się z lenistwa i drzemki, zachęcająca nas do aktywności. Rozumiemy, że niektórzy już oddali swe rachunki i przeszli poza zasłonę. Pozostali z nas odczuwają potrzebę gorliwego wykorzystywania obecnych okoliczności, aby powiększać Pańskie dobra, powierzone naszej trosce.

„GRZYWNA” Z PRZYPowieści

Powinniśmy zauważyć, że każdy ze sług w przypowieści otrzymał taką samą sumę pieniędzy. Każdy miał być szafarzem i czynić jak najlepiej z sumą mu powierzona. W poszukiwaniu znaczenia „grzywny” musimy te fakty zapamiętać, ponieważ ta przypowieść różni się w tym względzie od przypowieści o talentach, w której podział był zróżnicowany — „każdemu według przemożenia jego” (Mat. 25:15). Dlatego grzywna musi oznaczać coś, co jest wspólne dla wszystkich, jednakże nie wszyscy mogą je używać z tym samym pożytkiem, gdyż możemy zauważyć, że Pan dał podobne słowa uznania dla tego, którego grzywna została powiększona do pięciu, jak też tego, którego grzywna została pomnożona dziesięciokrotnie. Obaj byli nazwani dobrymi sługami. Widocznie posiadali oni różne talenty, różne zdolności dla pomyślnego używania powierzonych im pieniędzy.

Nie możemy powiedzieć, że grzywna oznacza ducha świętego, gdyż choć został on dany każdemu poświęconemu, przypominamy sobie słowa Apostoła, że miara ducha jest dana każdemu człowiekowi dla pożytku (1 Kor. 12:7) lecz nie w tej samej mierze, gdyż nie wszyscy posiadają tę samą pojemność. Nasz Pan otrzymał ducha świętego bez miary, ponieważ będąc doskonałym posiadał zupełną pojemność. Każdy z nas otrzymuje ducha św. stosownie do swej pojemności, lecz pojemność może być powiększona gdy wzrastamy w łasce, znajomości i oddanej gorliwości. Grzywna nie może również oznaczać wiary, gdyż każdy członek ludu Pańskiego inaczej ukształtowany, nie jest zdol-

ny osiągnąć w tym samym stopniu wiary na początku ani w późniejszym okresie. Grzywna nie może także oznaczać pieniędzy, gdyż każdy członek Pańskiego ludu nie ma powierzonej tej samej sumy pieniędzy dla swego szafarstwa.

Jeden dar Boży, który wydaje się nam reprezentować grzywnę jest nasze usprawiedliwienie, które jest zupełne, wolne, kompletne dla każdego człowieka. Ten, kto ma najmniej talentów i kto jest najbardziej zdegradowany, będąc usprawiedliwionym przez wiarę, jest traktowany jako doskonały. Ten kto posiada więcej talentów, więcej zdolności i mniej niedoskonałości, również potrzebuje usprawiedliwienia i tylko dzięki niemu może być uznany za doskonałego. Usprawiedliwienie zostało nam dane gdy na początku staliśmy się Pańskimi sługami, gdy porzuciliśmy grzech i uchwyciliśmy się Jego sprawiedliwości i przebaczenia. Usprawiedliwienie to stało się podstawą naszego ofiarowania, gdyż dzięki niemu możemy mieć co ofiarować Panu — naszą usprawiedliwioną osobowość, nasze ciała. Takich Pan przyjął i uznał za Nowe Stworzenia przez spłodzenie swym świętym duchem. Jednak nasze usprawiedliwienie nie ustało gdy zostaliśmy spłodzeni z ducha św. lecz nadal trwa. Nadal potrzebujemy szaty czyli zasługi naszego Pana, przypisanej sprawiedliwości, czyniącej przyjemnym wszystko, cokolwiek czynimy w Jego służbie. A więc w przypowieści jest pokazane, że zanim „człowiek z racnego rodu” wyruszył w swą podróż, powierzył każdemu słudze grzywnę i powiedział: „Handlujcie aż przyjdę”. Wypełnieniem tego wydaje się być, że nasz Pan mówi do nas, którzykolwiek jesteśmy i kiedykolwiek staliśmy się Jego uczniami: Weźmijcie to co moja krew usprawiedliwiła i przyjmijcie to, coście stawili w ofierze dla mnie — wasze śmiertelne ciała — weźmijcie i używajcie w mojej służbie aż przyjdę i rozliczę się z wami. Stosownie do waszego używania tych śmiertelnych ciał i ich różnych zdolności w mojej służbie, przy wtórnym moim przyjściu będziecie mieć moje uznanie i otrzymacie stosowną nagrodę.

Przy Jego wtórnym przyjściu wszyscy ci otrzymają swą nagrodę. Przypowieść jest jedynie ilustracją wzmiankującą o tym, który nie przyniósł żadnego zysku, o tym, który pomnożył swój talent pięciokrotnie i o tym, który pomnożył go dziesięciokrotnie. Lecz faktycznie rozumiemy, że wyniki będą różne, zależnie od tego jak niektórzy pomnożą swe talenty: osiem lub dziewięć, siedem lub sześć, cztery lub trzy czy też dwa razy i będą uznani przez Mistrza, jeżeli uczynili co mogli, jeżeli używali swych talentów zgodnie ze swym najlepszym rozsądkiem, dla chwały Pańskiej. Przypuszczamy, że św. Paweł będzie jednym z najwierniejszych Pańskich naśladowców. Może być on pokazany przez tego, który dziesięciokrotnie pomnożył swą grzywnę. Św. Jan i św. Piotr zapewne nie pozostaną w tyle w swej aktywności i gorliwości pomiędzy wszystkimi Pańskimi naśladowcami. Pan który zna

serca, w słusznym czasie zadecyduje w tej sprawie i wszyscy, którzy posiadają właściwego ducha, będą radować się z radującymi i współczuć z płaczącymi.

GRZYWNA WŁOŻONA W CHUSTKĘ

Jeden ze sług zwrócił swą grzywnę dokładnie taką, jaką otrzymał. On starannie ją schował, będąc za bardzo przestraszony aby ją używać. Faktycznie nie okazał dosyć gorliwości aby ją spożytkować. Król nie był z niego zadowolony i obawiamy się, że reprezentował on wielką klasę Pańskich sług, którzy będąc usprawiedliwieni przez wiarę, uczynili ofiarowanie wszystkiego co posiadali dla Pana i Jego służby, którzy starali się żyć jedynie w usprawiedliwionym stanie i nie usiłowali używać czasu, wpływu i sposobności w służbie dla Prawdy.

Ten sługa miał więcej bojaźni niż miłości i ta bojaźń przeszkodziła mu w przynoszeniu pożytku. Możliwie iż reprezentuje on klasę, której miłość dla Pana została poważnie naruszona przez argumenty fałszywych nauk i „doktryn diabelskich”, które tak potwornie Go przedstawiały. Został on zganiony przez swego Mistrza i odsunięty z grona sług a jego grzywna została od niego zabrana. Nie poświęcając swego człowieczeństwa, swych ziemskich interesów, nie miał więcej sposobności od ofiarowania. Dodatkowe sposobności, łaski i przywileje zostały przydzielone temu, który okazał największą miłość i gorliwość.

Lecz co się stało ze sługą, który ukrył pieczęć Pana w chustce i przechowywał zamiast je używać? Czy możemy powiedzieć, że poszedł on na wieczne męki? Nie ma o tym ani słowa! Jednak jego strata była ciężka; nie otrzymał on przywilejów i błogosławieństw

wiernych sług. To niepowodzenie było dla niego dostateczną karą.

Zauważmy nagrody dane wiernym sługom: Temu, który miał dziesięć talentów Pan powiedział: „Panuj nad dziesięcioma miastami”. Temu, który posiadał pięć talentów, było powiedziane: „Panuj nad pięcioma miastami”. Co to oznacza? Czy taka nagroda jest w ogóle w harmonii z popolitą nadzieją chrześcijaństwa, że podczas wtórego przyjscia Pana cały świat ma być spalony? Jeśli tak, to co należy rozumieć przez te pięć czy dziesięć miast? Najwidoczniej chrześcijaństwo jest w błędzie a to świadectwo Pańskie ma zupełną rację. Myśl jest zgodna z całością przypowieści. Pan w przypowieści powraca wyposażony w królewską władzę aby wziąć w posiadanie swoją posiadłość, panować nad nią, błogosławić przez panowanie sprawiedliwości, podźwignąć wszystkich, którzy okazą swą wierność dla Niego i zasądom sprawiedliwości a także karać i na prawiać wszystkich, którzy mają sympatię do złych zasad, którzy są Jego wrogami a ostatecznie zniszczyć ich, jeżeli trwać będą w swym złym uporze.

„Słudzy” reprezentują Apostołów i tych, którzy uwierzyli w Pana przez nich na przestrzeni całego wieku Ewangelii. Dla wszystkich tych została dana obietnica: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” (Obj. 3:21). Dlatego wszyscy z tej poświęconej klasy osiągną udział z Królem królów i Panem panów w usuwaniu grzechu, przewyżczeniu śmierci i podniesieniu ludzkości z upadłego stanu do harmonii z Bogiem i wiecznym życiem — na ile okażą się chętnymi, aby skorzystać z tych przywilejów.

C. T. Russell

z książki: „Harvest Gleanings” str. 663—666
przeł. z ang. A.Z.

Utrata wszystkiego dla uzyskania Chrystusa

„Owszem, wszystko poczytam sobie za szkodę dla zadość uczynienia znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mego... abym Chrystusa zyskał”. Filip. 3:8.

Właśnie poświęceni chrześcijanie zdaje się niedoskonale pojmują prostą naukę Nowego Testamentu dotyczącą członkostwa w ciele Chrystusowym. Niektórzy przypuszczają, że można je zdobyć na pewnej zasadzie protekcji i wierzą, że mogą stać się wybranymi. Inni myślą, że Apostoł używa mowy obrazowej w skrajnym stylu i w niewyraźny sposób mają nadzieję, że należą do prawdziwego kościoła i osiągną cokolwiek otrzymają inni, mając powodzenie w denominacji, której wszyscy zwycięzcy osiągną swe zdobycze.

Niewątpliwie błędy ciemnych wieków pochłanianie w dzieciństwie są przyczyną w większym lub mniejszym stopniu za te fantazje i za nasze ogólne zaniedbanie właściwego studiowania Pisma świętego. Wydaje się trudnym

dla ludu Bożego uświadomić sobie, że mądrość z góry jest najszlachetniejszą wiedzą i najlepszą instrukcją i że potrzebuje ona inteligentnego i systematycznego studiowania podobnie jak ziemskie nauki. Lecz dzięki Bogu jesteśmy w procesie uczenia się, będąc w pozabawionej sekciarstwa klasie, która powstaje na całym świecie.

PRZEMIANA NIE JEST POZYSKANIEM CHRYSTUSA

To, co jest powszechnie określane przemianą nie jest tym, co św. Paweł wyraża w naszym tekście jako „zyskanie Chrystusa”. Słowo przemiana oznacza „odwrócenie”. Zawiera ono myśl, że było wykonywane złe postępowanie, że błędna droga została dostrzeżona i że została dokonana przemiana we właściwym kierunku. Złe postępowanie jest grzesznym życiem, które przynosi szkodę i niesprawiedli-

wość dla innych. Nigdy nie mieliśmy prawidłowego postępowania; jeszcze do pewnego stopnia potrzebujemy przebaczenia gdyż zostaliśmy zrodzeni w upadłych upodobaniach i odziedziczyliśmy skłonności do grzechu.

Odziedziczyliśmy te zdegradowane żądze i skłonności od naszych prarodziców przez ogólne prawo dziedziczności. Uświadomienie sobie, że grzech zawsze przynosi smutek, jest wystarczającym powodem dla zmiany postępowania. Dlatego odwrócenie jest jedynie czynnością tego samego umysłu w porzuceniu rzeczy uznanych za szkodliwe. Każda rozumna istota winna odwrócić się od grzechu do sprawiedliwości. Odwrócenie może mieć związek z Chrystusem lub może mieć inne motywy. Wielu odwróciło się bez rzeczywistej znajomości Ewangelii Chrystusa. Poznali oni jedynie, że szli w złym kierunku i odwrócili się, aby postępować właściwie. Lecz możemy powiedzieć, że jedynie mocne charaktery mogą sukcesywnie dążyć do prawidłowego życia, ale mocne charaktery należą do rzadkości. Czy charakter jest mocny czy słaby, wielka pomoc z pewnością będzie udzielana dla tych, którzy podczas swego odwrócenia mają znajomość Chrystusa a także uznanie dla Jego dzieła i nauki.

Nic innego nie daje takiego męstwa jak nadzieja dana nam przez Ewangelię i uświadomienie sobie, że istnieje przyszłe życie zapewnione przez Chrystusa dla całej ludzkości i że nasze postępowanie w obecnym życiu ma wielkie do czynienia z chłostami czy też karaniem, potrzebnymi teraz lub w przyszłym życiu — niezbędnymi dla przygotowania nas do Boskiej łaski i wiecznego życia.

CO OZNACZA ZYSKANIE CHRYSTUSA

Ktoś może zreformować swe życie, mieć znajomość Jezusa i przyszłego życia zapewnionego przez Jego śmierć i faktu, że „cokolwiek człowiek sieje, to też żąć będzie”, a jednak z całym tym odwróceniem, wiarą i reformą życia, może nie być w znaczeniu biblijnym chrześcijaninem w ogóle. Nie chcemy przez to kogokolwiek zniechęcać do czynienia kroków reformacyjnych już podjętych. Chcielibyśmy raczej do tego zachęcać.

Jak już zostało stwierdzone, reforma i sprawiedliwe życie są zalecane dla wszystkich inteligentnych umysłów jako prawe, korzystne i pożyteczne dla samej jednostki, jak również dla świata ludzkości. Rozpatrujemy chrześcijaństwo z biblijnego punktu widzenia, która zapewnia nas, że jeżeli człowiek jest chrześcijaninem, jest on Nowym Stworzeniem, „stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi”.

Aby zrozumieć nasz tekst, musimy najpierw przyjąć generalną zasadę Ewangelii — Boski plan miłości dla uwolnienia ludzkości od grzechu i śmierci. Plan ten najpierw został podany Abrahamowi, że Bóg chce ostatecznie błogosławić wszystkie narody ziemi i że błogosławieństwo przyjdzie przez jego potomstwo. „W

tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. Galat. 3:8, 16, 23.

Później Bóg objawił, że nasienie Abrahamowe będzie stanowić szczególną klasę królestwa, która będzie panować nad wszystkimi narodami dla ich podźwignięcia. Gdy Izrael przez uchybienie w wykonywaniu Zakonu okazał się niegodnym stać się narodem świętym, użytym do Boskiej służby, Bóg objawił, że pośle szczególnego Posłannika Przymierza — że przez Niego jako Proroka, Kapłana i Króla zostanie utwierdzony naród święty, a później będzie mu dana chwała, cześć i panowanie nad światem.

Podczas swej pierwszej obecności nasz Pan Jezus rozpoczął dzieło wybierania tej klasy królestwa. Przede wszystkim On położył szeroki fundament przez swą śmierć za grzechy całego świata. Następnie z pomiędzy odkupionych rozpoczął wybierać członków swego królestwa. Było to dziełem całego wieku Ewangelii.

Wkrótce dzieło wybierania zostanie zakończono. Niedługo zostanie zadecydowane kto będzie należał do klasy królestwa. Boska decyzja będzie objawiona przez fakt, że zwycięzcy otrzymają udział w pierwszym czyli głównym zmartwychwstaniu, aby być kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i panować z Nim na ziemi. Obj. 20:6.

„NASIENIE ABRAHAMOWE I DZIEDZICIE”

Wszyscy którzy będą z tej klasy królestwa, staną się członkami przepowiedzianego nasienia Abrahama. Jezus stał się pniem Abrahamowym przez swe cudowne urodzenie a potem położył swe życie w ofierze, został wzbudzony z martwych przez chwałę Ojcowską już nie jako człowiek lecz Nowe Stworzenie Boskiej natury. Stał się więc nasieniem Abrahama na duchowym poziomie. Jego kościół, powołany aby stał się klasą królestwa, również będzie na tym samym duchowym poziomie.

Nie zaprzeczamy faktu, że Abraham ma również ziemskie nasienie, do którego należą pewne ziemskie obietnice. Jedynie wykazujemy, że Pismo św. jasno uczy, iż ziemskie nasienie nie może mieć udziału w dziele błogosławienia innych, dopóki pierwsze niebieskie nasienie, duchowe nasienie Abrahama nie zostanie udoskonalone w pierwszym zmartwychwstaniu. Bóg pokazał te dwa nasienia w oświadczeniu do Abrahama: „Rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie (duchowe — kościół) i jako piasek, który jest na brzegu morskim (ziemskie)”. 1 Moj. 22:17.

Św. Paweł mówi nam, że to nasienie Abrahama — Jezus i Jego członkowie, spłodzeni z ducha, stanowią cały kościół. Używając ludzkiego ciała jako ilustracji mówi on o pomazanym Jezusie jako Głowie i o każdym kto jest w kościele jako o członku ciała Chrystusowego. Tak więc czytamy: „A jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:16, 29). Tak więc widzimy, że Ap. Paweł pragnął osiągnąć człon-

kostwo w ciele Chrystusowym, czyli w kościele. Apostoł oczywiście był członkiem kościoła od czasu otrzymania spłodzenia z ducha świętego. Lecz są dwa ciała Chrystusa jeśli można tak się wyrazić: Jedno jest ciałem w okresie próby obecnego czasu, inne aktualne ciało przyszłości. Wszyscy zupełnie poświęceni wierzący są członkami próbowanego kościoła lub ciała Chrystusowego od chwili otrzymania spłodzenia z ducha świętego. Odtąd boją się dobrego bóju wiary, biegną w zwycięskim biegu aby mogli osiągnąć chwalebny stan, do którego Bóg ich zaprosił.

BIBLIJNE WYBRANIE JEST ODMIENNE

Znamy wiele zarzutów wobec doktryny o wybraniu. Wiemy jak byliśmy jej przeciwni dopóki nie zrozumieliśmy jak różni się nauka biblijna o wybraniu od tej, którą głosił brat Kalwin. W biblijnym wybraniu Bóg nominuje a każdy nominowany osobiście albo czyni swe powołanie i wybranie pewnym, albo zaniedbuje czynienia tego. Odpowiedzialność spoczywa na każdym obdarzonym znajomością Boskiej prawdy, której znajomość stanowi powołanie. Co więcej, biblijne wybranie nie czyni żadnej szkody niewybranym. Wręcz przeciwnie: wybranie klasy królestwa na zasadzie rozwoju charakteru, posłuszeństwa Bogu i samoofiary sprawuje ważny cel, kwalifikując tych wybranych do wielkiego dzieła, do którego zostali powołani. Wybrane nasienie Abrahamowe jest powołane w celu błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

W świetle tego poglądu o wybraniu jak rozsądne są biblijne wyjaśnienia! Dostrzegamy jak próby, trudności i ofiary, którym kościół jest poddany są rzeczywiście potrzebne dla naszego ćwiczenia i rozwoju w podobieństwie charakteru naszego Pana i w jaki sposób są one przygotowaniem do uczestnictwa z Nim, w Jego przyszłym dziele.

Znajomość Boskiego planu jest bardzo cenna dla wszystkich, którzy starają się biec w zawodzie. Gdybyśmy nie znali celu naszych prób i trudności, jak moglibyśmy nauczyć się ich znoszenia w cierpliwości! Lecz gdy wiemy, że Bóg daje nam lekcje przygotowując nas do swej służby w Chrystusowym królestwie, jak to zmienia aspekt całej sprawy!

Jak oświadcza Ap. Paweł możemy osiągnąć

Jak należy walczyć?

Ja tedy tak walczę nie jako ten, kto bije powietrze". 1 Kor. 9:26 (popr. tłum.)

Każdy organ ludzkiego umysłu jest pożyteczny, jeśli jest właściwie kierowany i kontrolowany. Wojownicze usposobienie, waleczny charakter może na pierwszy rzut oka być uznany jako szkodliwy a nawet nieprzyjazny dla właściwego chrześcijańskiego rozwoju — zawadą i plamą. Lecz to nie jest właściwa myśl. Męż-

nawet taki stan, aby radować się w cierpieniach wiedząc, że one sprawują cierpliwość, cierpliwość doświadczenie a doświadczenie nadzieję, ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach i dlatego że uświadamiamy sobie, iż rozwój owoców i łask ducha świętego jest przygotowaniem jak to mówi Ap. Piotr: „Tak bowiem będzie wam dane wejście do wiecznego królestwa naszego Pana i Zbawiciela”.

CO Z TYMI, KTÓRZY UPADAJĄ?

Pismo święte jasno ukazuje nam, że dwie klasy uchybią osiągnięcia nagrody, nawet będąc spłodzone z ducha świętego. Jedną z nich, którą Pismo święte przyrównuje do świń, które wracają się do walania w błocie, utraciwszy ducha Pańskiego, ducha Prawdy, zaniechawszy w ogóle swoje poświęcenie (2 Piotra 2:22). Tacy umrą śmiercią wtórą. Czy liczba ich jest duża czy mała nie naszą rzeczą jest sądzić. Możemy rozsądnie przypuszczać, że takich niewiernych charakterów nie będzie zbyt wiele.

Następnie przychodzi inna klasa, która jak mówi Pismo św. uchybi otrzymania nagrody królestwa. Chociaż obecnie są członkami ciała Chrystusowego, nie znajdują się oni pomiędzy „więcej niż zwycięzcami”, którzy będą członkami ciała poza zasłoną. Są oni przedstawieni jako „wielka kompania”. Jak wielka jest ich liczba w porównaniu do członków, którzy zyskają Chrystusa, Pismo św. nie mówi. Dlatego możemy bezpiecznie powstrzymać się od wydawania opinii w tej sprawie.

Pismo św. mówi nam, że podczas gdy oni miłują prawdę, oceniają swoje przymierze ofiary, jednakże uchybiają dokończyć ofiary, na którą się kiedyś zgodzili a ich przeszkodą jest brak dostatecznej miłości dla Pana i Jego sprawy. Brak gorliwości prowadzi ich do powstrzymywania się od ofiarowania, chociaż nie powracają dobrowolnie do grzechu, jak to czyni poprzednia klasa. Oni schraniają się przez bojaźń śmierci, jak to pisze Apostoł: „Którzy dla bojaźni śmierci, po wszystkim czasie żywota podlegli byli niewoli”, powstrzymując się od kroczenia śladami Jezusa i Apostołów, aby czynić swe wybranie pewnym.

C. T. Russell

z książki: „Harvest Gleanings”. Str. 666—668.
przeł. z ang. A. Z.

czyżni czy niewiasty, którzy nie posiadają tej cechy waleczności, w pewnym stopniu będą mieć niewielkie powodzenie w niebiańskich, duchowych sprawach a także w ziemskich interesach. Wprawdzie Pan wyraził szczególne błogosławieństwo dla cichych, czyniących i miłujących pokój i On powołuje swój lud jako „owce”, co oznacza że mają oni być nie drapieżnymi czy złośliwymi. Lecz z drugiej strony

Pan powołuje swój lud do odseparowanego życia i przeciwstawienia się światu, ciału i szatanowi, co oznacza odporność i waleczne zalety umysłu. Ten kto nie posiada żadnej z tych zalet, nigdy nie może stać się zwycięzcą w „dobrym boju wiary”.

Myśl o chrześcijańskiej walce jako ustawicznym boju przeciwko złym wpływom jest wszędzie podkreślona w Piśmie świętym. Nasz Pan Jezus jest nazwany „Wodzem naszego zbawienia”. Także Ap. Paweł mówi o Jego naśladowcach jako o „dobrych żołnierzach Jezusa Chrystusa”, którzy „bojują dobry bój wiary” i w ten sposób stają się zwycięzcami przez tego, który umiłował nas i odkupił swą kosztowną krwią.

DOBRE I ZŁE KOMBINACJE

Jest to nasza umysłowa kombinacja, która ma znaczenie. Różne członki naszego duchowego organizmu łączą się, jednoczą swoje wpływy, zrzeszają się i niejako tworzą osobowość. Nasze umysłowe władze czynią jednego lub drugiego z członków wodzem lub kontrolerem swych interesów i wiecznego losu. Może też istnieć związek członków, który kontroluje i ma przewagę. Można powiedzieć, że człowiek jest wolnym moralnie przedstawicielem i obrazem swego Stworzyciela. Z tego powodu znajomość i mądrość z wysokości są niezbędne dla właściwego rozwoju charakteru.

Cały świat może być podzielony według tego wzoru na dwie kategorie: Tych, którzy są prowadzeni i kontrolowani przez ziemskie sprawy i zainteresowania a także tych, którzy są pod wpływem niebiańskich nadziei i zainteresowań. Pierwsi są przez Pismo św. nazywani „cielesnymi ludźmi”, włączając tu wielu szlachetnych, a także ziemskich, zmysłowych i diabelskich. Ci, którzy są pod kontrolą niebiańskich nadziei, nazwani „spłodzeni z ducha”, „Nowymi Stworzeniami” stanowią małą liczbę i zawierają niektórych wybranych z każdego stanu cielesnego życia, szlachetnych a także z urodzenia podłych, lecz wszyscy obecnie prowadzeni są duchem świętym, przez którego zostali spłodzeni do niebiańskich nadziei, ambicji i celów. Rozważanie o tych dwóch klasach może pomóc nam do umieszczenia samych siebie i określenie do pewnego stopnia czy pragniemy w ogóle być przemienieni. Rozważmy najpierw co to jest

„CIELESNY CZŁOWIEK”

Bardzo często czyniona jest pomyłka w przypuszczeniu, że „cielesny człowiek” oznacza podłego lub złego człowieka. Adam był „cielesnym człowiekiem” na obraz swego Stworzyciela, o którym Wszechmocny powiedział, że był on „bardzo dobrym”. Dziś jego wszystkie dzieci są cielesnymi ludźmi, lecz upadłymi w różnym kierunku i stopniu; niektórzy z nich mniej a inni więcej szlachetni, godni szacunku sympatyczni. Każdy z nich posiada swoją szczególną kombinację zdolności i osiągnął swój własny poziom decyzji lub woli, dotyczący swego postępowania w życiu. Człowiek bez woli jest jak

okręt bez steru, bezwiednie pędzony przez wiatry i prądy, nie posiadający swej osobowości. Ani jeden nie pragnie pozostawać w takich warunkach. Wola powinna być jasno określona i umieszczona pod kontrolą. Życie winno być rozumiane jako cenna własność i powinno być odpowiednio użyte z największą mądrością lub rozsądkiem, jakim jednostka może rozporządzać.

Obserwując ludzi z tej klasy dostrzegamy niektórych szlachetnych, zycziwych, pełnych szacunku, mądrych tego świata, wielkich i dobrych, choć nie możemy ani przez moment przypuszczać, że nie mają oni braków, plam i słabości, które starają się również przezwyciężać. Tacy szlachetni ludzie często są błędnie nazywani chrześcijanami i myślą, że są duchowo odrodzeni i tak są oceniani przez tych, którzy nie pojmują jasno różnicy pomiędzy „cielesnym człowiekiem” a „Nowym Stworzeniem” w Chrystusie Jezusie. Są oni cielesnymi ponieważ ich myśli, ambicje i wysiłki choć szlachetne, są ziemskie a nie niebiańskie czyli duchowe. Fakt że uczęszczają na nabożeństwa i słuchają muzyki, kazań i modlitw niczego nie dowodzi, ponieważ wszyscy cielesni ludzie powinni oceniać te rzeczy i szanować je, jak pierwszy doskonały człowiek niewątpliwie przyjmował je i jak bez wątpienia odrodzona ludzkość będzie je oceniać w przyszłości.

Inny krańcowy „cielesny człowiek” jest zmysłowy, przewrotny i diabelski. Posiada on pewne dobre cechy i zdolności lecz jako całość jest złą kombinacją talentów, zamiast kontroli w swym życiu. Zmiana kontroli, nowej woli dostosowanej do sprawiedliwości, może uczynić z niego nowego człowieka — nie takiego jakim jest człowiek szlachetniejszej cielesnej struktury, jednakże szlachetniejszego niż jest obecnie.

Lecz taka zmiana lub przemiana woli od złego postępowania ku czynieniu dobrze, nie koniecznie oznacza, że dana osoba przestała być „cielesnym człowiekiem” i stała się „Nowym Stworzeniem”, spłodzoną z ducha.

NOWE STWORZENIE SPŁODZONE Z DUCHA

„Nowe Stworzenie” z duchowego punktu widzenia oznacza tego, dla którego stare rzeczy — dobre i złe przeminęły, a wszystkie stały się nowymi. Taki człowiek może być szlachetnym, cielesnym jak to zostało powyżej opisane lub mniej szlachetnym a nawet najbardziej zdegradowanym cielesnym człowiekiem. Zmiana może mieć miejsce niezależnie od moralnego stanu osoby. Argumenty i nauczanie mogą i dają efekty „cielesnemu człowiekowi” — niekiedy niepomysłne — lecz nie czynią one przemiany z cielesnego na duchowego, z ziemskiej do niebiańskiej natury. Taka zmiana pochodzi jedynie z jednego źródła i dotyczy osób o pewnej postawie serca i umysłu. Pochodzi ona z góry. Jest ona nadludzka i rewolucyjna w skutkach. Przychodzi ona do tych, którzy z powodu cielesnej pokory i umysłu zdają sobie sprawę, że są grzesznikami, z cielesną świadomością i sza-

cunkiem pragną zbliżyć się do swego Stwórcy, otrzymać Jego łaskę i przebaczenie grzechów i tacy są kierowani do Chrystusa jako ich osobistego Zbawcy i Oswobodziciela od grzechu.

Ta łaska może przyjść również do innych, z natury mniej delikatnego serca przez smutki, cierpienia i kruszące serce doświadczenia, kierujące ich do szukania Przyjaciela ponad wszystkich innych, oraz do przyjęcia proponowanego przebaczenia i kierownictwa. Doświadczenia te towarzyszą podczas odwracania się od grzechu, z pragnieniem prowadzenia życia czystego i sprawiedliwego, prowadząc takie charakterystyki do miejsca, które Pismo św. określa jako usprawiedliwienie z wiary. Jednakże nie są oni jeszcze „Nowymi Stworzeniami”. Słowo usprawiedliwienie oznacza przetworzenie lub zmianę natury. Jest to ludzka natura, która została usprawiedliwiona czyli uznana za sprawiedliwą przed obliczem Bożym, na skutek wiary w kosztowną krew Jezusa, Odkupiciela. Musi być podjęty następny krok, zanim zmiana natury może mieć miejsce — krok ofiarowania poświęconego życia, czasu, celów, ambicji — wszystkiego dla Pana i Jego służby.

Dzieje się tak jedynie z tymi, którym używany jest dar ducha świętego z wysokości. Wynikiem tego w ich sercach następuje otwarcie oczu ich wyrozumienia ku nowym nadziejom i zainteresowaniom — nie ziemskim lecz niebieskim. Tacy stają się głęboko zainteresowani w „rzeczach, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują”. Są to rzeczy, których cielesne oczy nie widziały i uszy nie słyszały, ani weszły na serce cielesnego człowieka. 1. Kor. 2:9.

Wiele cielesnych uszu słyszało coś o duchowych rzeczach, lecz nigdy naprawdę nie zrozumiało ich ani oceniło. Oni pojęli, że są rzeczy duchowe, lecz ich szczegółów nie mogą zauważyć, nic więcej niż cielesny wzrok może zauważyć w zakresie warunków panujących na księżycu, choć księżyc często jest widziany. „Nowe Stworzenia” rozpoczynają nowość żywota — żyjąc w przyszłości i dla przyszłości. Oni liczą wszystkie ziemskie rzeczy jako marność i śmiecie aby mogli osiągnąć dziedzictwo z Chrystusem w duchowym królestwie. Potrzeby oczywiście zmuszają ich jeszcze do zaopatrywania się w ziemskie rzeczy, skromne i uczciwe dla swych rodzin i dla siebie, lecz poza tymi słusznymi rzeczami są oni umarłymi dla światowych ambicji, nadziei i celów, ponieważ ujrzeni swymi nowymi oczyma duchowego wyrozumienia przez teleskop Słowa Bożego cudowne rzeczy, będące poza opisem i wyrozumieniem ziemskiego umysłu. Zostali ubogaceni niebiańskimi bogactwami i codziennie stają się bardziej mądrzy, pragnąc bardziej gruntownie stać się obrazem swego Zbawiciela w miarę gdy więcej mogą Go poznać.

RÓŻNE WALKI — RÓŻNI WALCZĄCY

Z łatwością zostanie zauważone, że musi być wielka różnica we wszystkich sprawach tych dwóch klas: pomiędzy „cielesnym człowiekiem” (lepszym lub gorszym), a „Nowym Stworze-

niem” w Chrystusie Jezusie (więcej lub mniej rozwiniętym). Lecz co chcielibyśmy teraz wyrazić jest ważność wpływu postawy umysłu w tym względzie. „Jak człowiek myśli w sercu swym, takim też jest”. Może on myśleć o jednej rzeczy a dążyć do czynienia innej, lecz napotka na trudności i ostatecznie doświadczy niepowodzenia. Ten fragment Pisma św. nigdy nie powinien być błędnie rozumiany, jak to niektórzy mniemają, że jeżeli ktoś myśli o słusznej rzeczy, to również słusznie czyni. Nie! Oznacza to, że umysłowe postanowienie lub wola określa rzeczywiste go człowieka z Boskiego punktu widzenia, jakiegokolwiek są jego słabości, wady lub dobre cechy; czy jest on „starym stworzeniem” czy też „Nowym Stworzeniem”, zasada ta znajduje przewagę. Nie może on żyć powyżej lub poza swą wolą, intencją swych umysłowych pragnień. Jak bardzo ważnym jest więc, aby „cielesny człowiek” i Nowe Stworzenie w Chrystusie właściwie się równoważyły, bilansowały i uzupełniały na sprawiedliwej podstawie.

Choć Pismo św. jest adresowane prawie wyłącznie do Nowych Stworzeń, jednakże mimochodem wyznacza kierunek mądrości stosowny dla „cielesnego człowieka”. Jego normy sprawiedliwości nie powinny być mniejsze niż złota zasada — czynienia innym tego, czego chce aby inni mu czynili w podobnych sytuacjach. Powinien być on miłosierny tak jak życzyłby sobie aby postępowano z nim miłosiernie; grzeczny i uprzejmy jak pragnąłby, aby postępowano z nim grzecznie i uprzejmie. Jego interesy, przyjemności, jego domowe pokrewieństwo winny być mierzone wyższymi normami sprawiedliwości. Jeżeli w przeszłości pozwalał, aby niższe, nikczemne cechy umysłu w nim przeważały, powinien zauważyć, że takie postępowanie jest złe i powinien je niezwłocznie zmienić. Zamiast pozwalać dominacji niższych, zmysłowych zachcianek, powinien mieć umysłową decyzję i opowiedzieć się po stronie władzy i kontroli wyższych przymiotów swego umysłu, reprezentowanych przez organy sumienia, życzliwości i estetycznych zamiłowań. Winien tym zasadom lub władzom dać pierwszeństwo ponad niską, cielesną naturę, jak to było niegdyś w doskonałym człowieku i jak jest to zaznaczone przez wyższe położenie szlachetnych organów umysłu w strukturze mózgu. Jest rzeczą potrzebną, aby osiągnąć taką decyzję, aby wyższe organy sprawowały kontrolę a niższe były pożyteczne.

WALKA NOWEGO STWORZENIA

Przemiana lub odwrócenie nawet skromnego „cielesnego człowieka” z życia samolubnego do nadzorowanego przez sprawiedliwość i miłosierdzie jest odpowiednia do prowadzenia zwycięskiej walki. Niższe zdolności umysłu będą ustawicznie bronić swych praw i pragnąć odzyskać dawną swą kontrolę nad sprawami życia, które następnie są przedmiotem dyskusji pomiędzy wyższymi ideałami a niższymi pragnieniami. W przypadku człowieka cielesnego bardziej upodłonego z urodzenia, walka będzie

bardziej ostra i na ogół kończy się niezadowolaniem, ponieważ niższe cechy jego istoty są tak silne, iż jego chęć ku sprawiedliwości, miłosierdziu i szlachetności jest zwykle pustoszo- na, jego sumienie jest zatarte i niezadowolone. On woła w swym sercu: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci, które jest umarłe w przestępstwach, grzechach i złych skłonnościach?” Nie ma żadnej ulgi dla jakiegokolwiek z tych skrajności ani pośrednich dróg dla tego cielesnego człowieka, który pragnie całkowicie porzucić grzech i żyć sprawiedliwie, statecznie i dobrze. Walka jest ciągła i stopniowo choć częściowo uzyskuje zwycięstwo.

Apostoł stawia siebie w warunkach cielesnego człowieka pragnącego sprawiedliwości a niezdolnego do jej osiągnięcia z powodu swych cielesnych słabości i złego otoczenia i daje nam klucz w tym zakresie: „O nędzny ja człowiek, któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” On odpowiada: „Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Przetoż tedy ja sam umysłem służę zakonowi Bożemu, lecz ciałem zakonowi grzechu”. Rzym. 7:25. Uwolnienie przychodzi przez zupełne poddanie się Chrystusowi w harmonii z apelem tego samego Apostoła: „Proszę was tedy bracia! przez li- tości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”. Rzym. 12:1.

Należy zauważyć, że Apostoł nie kieruje swych słów do grzeszników lecz do „braci”. Zostali oni zaliczeni do braci od czasu, gdy odwrócili się od grzechu i wiarą przyjęli Boskie przebaczenie przez zasługę Chrystusowej ofiary. Nikt oprócz usprawiedliwionych wierzących nie został uprzywilejowany do stawienia samego siebie czyli uznany za ofiarę na ołtarzu Pańskim. Wszyscy z natury są grzesznikami i dopóki grzechy nie zostaną usunięte przez wiarę w okupową krew, ich ofiara nie może być przyjęta.

Wraz z przyjęciem ofiary wierzącego, następuje spłodzenie go z ducha świętego, jako duchowego syna Bożego i współdziedzica z Jezusem do dziedzictwa w tysiącletnim królestwie. Ci spłodzeni z ducha zajmują odtąd całkowicie odmienną pozycję przed Bogiem. Wyglądają teraz jako bez grzechu, ponieważ słabości ciała należą do starej natury, która została ofiarowana. Nowe Stworzenie spłodzone z ducha jest czyste, niebiańskie w swych pragnieniach i dążeniach. Karmione jest „chlebem

z nieba” i cieszy się pokojem Bożym, który przewyższa wszelkie ludzkie wyrozumienie. Jest ono w zarodku, jednakże rozwija się i wzrasta w łasce i znajomości.

„ODNAWIANY ODE DNIA DO DNIA”

Mówiąc o konflikcie, o walce tych Nowych Stworzeń, Apostoł stwierdza, że jest to głównie walka z ich własnym ciałem. Nowa wola jest wszczepiona w starą ramę lub ciało i potrzebuje reorganizacji rządu człowieka, przez którą zasady życia nie tylko są pozbawione niższych cech na korzyść wyższych, gdy został usprawiedliwiony przez wiarę i odwrócił się od grzechu, lecz oznacza to coś więcej. Oznacza to całkowite umieszczenie kontroli z zewnątrz — przyjęcie Chrystusa jako swej Głowy i Odkupiciela.

Odtąd żyje on w Chrystusie — jako członek Ciała Chrystusowego. Klasa ta wszędzie, na całym świecie może być zgodnie z Pismem świętym uważana jako Chrystus w ciele, ponieważ Jego duch mieszka w nich — Jego umysł ma nad nimi kontrolę. W tym znaczeniu słowa „ciało” Chrystusa nadal jest na świecie a duch lub umysł Chrystusa jest nadal panującym. W większym znaczeniu „cierpienia Chrystusowe” nadal trwają, gdyż jak to sugeruje Apostoł „wszyscy tacy umierają każdego dnia” — podejmując swój krzyż i postępując za swym Panem i Głową. Wkrótce cierpienia obecnego czasu skończą się — ostatni „członek ciała Chrystusowego” zakończy swój bieg, przejdzie poza zasłonę i zostanie „przemieniony w okamgnieniu” w pierwszym zmartwychwstaniu. Wkrótce potem królestwo chwały zostanie wprowadzone a „panowanie grzechu i śmierci” będzie całkowicie obalone, nastąpi związanie szatana i rozpocznie się błogosławienie wszystkich narodów ziemi.

Walka Nowego Stworzenia jest jednym z głównych tematów Nowego Testamentu. Biblia mówi nam, że walka Nowych Stworzeń zakończy się zwycięstwem jeżeli pozostaną oni wierni swemu przymierzowi ofiary, ponieważ Pan zapewnił o udzieleniu im potrzebnej łaski i mocy, aby stali się „więcej niż zwycięzcami”.

Pismo święte mówi również o wrogach Nowego Stworzenia, zwłaszcza o ciele i o szatanie.

C. T. Russell

z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. Str. 313—317.

przeł. z ang. A. Z.

Modlitwa za drugimi

„Jeśli by kto widział brata swego grzeszącego grzechem nie na śmierć, niechże się modli za nim, a da mu Bóg żywot, to jest grzeszącym nie na śmierć. Jestci grzech na śmierć; nie za tym mówię aby się kto modlił”. 1 Jan 5:16.

Apostoł pragnął abyśmy zrozumieli, że jeżeli widzimy brata, który popełnił niegodziwość i popadł w trudności, które mogą prowa-

dzić do oziębłości i oddalenia się od Pana, powinniśmy modlić się za takiego; powinniśmy prosić o Pańskie błogosławieństwa dla niego; powinniśmy jako członkowie ciała Chrystusowego czynić wszystko co w naszej mocy dla udzielenia mu pomocy. Jeżeli w ciele ludzkim ręka została zraniona lub stłuczona, druga na-

tychmiast spieszy z pomocą dla złagodzenia cierpienia i przywrócenia jej do zdrowia. Jest to staranna opieka i czułość dla zranionej ręki. Podobnie my, jako członkowie ciała Chrystusowego mamy przywilej modlić się jedni za drugimi, modlić się za wszystkich tych, o których mamy przeświadczenie, że są współczłonkami ciała Chrystusowego.

Modlitwa ta różni się od modlitwy za światem — prosząc Boga aby przyjął i spłodził swym duchem tych, którzy nie są we właściwym stanie umysłu i serca. Jesteśmy przekonani, że Bóg przyjął jedną klasę i że odchodzący od Niego, naruszają zasady sprawiedliwości a także swe przymierze i dlatego oczywiście postępują wbrew Jego woli. Możemy zupełnie właściwie prosić o kierownictwo dla nich i o mądrość dla nas, abyśmy mogli mówić i postępować prawidłowo. Boskim zamiarem jest, abyśmy modlili się za nimi w takiej postawie serca i być może, że to pomoże w rozwoju naszej sympatii dla różnych członków ciała i w ten sposób pomoże nam zbadać samych siebie abyśmy mogli być bardziej sympatyzującymi względem drugich i mieć większą troskę o sprawy innych. Stosownie do tematu tego tekstu który mówi: „a da mu Bóg żywot, to jest grzeszącym nie na śmierć”, w jakim sensie lub do jakiego stopnia Pan pozwala nam być orędownikami jedni za drugimi nie jest jasne, lecz nasze orędownictwo jedni za drugimi może być przykładane raczej Głowie ciała niż Ojcu. Lecz nawet jeżeli przypuszczalnie nasze orędownictwo w sprawie brata może być wysłuchane bezpośrednio przez Ojca, nie może to jeszcze oznaczać w jakimkolwiek sensie zasługi z naszej strony, lecz ze względu na stanowisko w ciele Chrystusowym Bóg zarządził metodę, przez którą ma upodobanie wyówczyć zainteresowanie w różnych członkach ciała, zgodnie z modlitwą za takich członków. Możemy więc zapytać: Jaki może być wynik jeżeli nie byłoby członków gotowych modlić się za nachramującego brata? Bóg pozwoliłby mu iść na wtórą śmierć, ponieważ nikt z żyjących w jego społeczności nie wstawił się w jego sprawie? Odpowiedź jest, że sam Pan jest Głową ciała i zupełnie możliwe, że jeżeli nie byłoby innych członków, którzy byłiby w postawie orędownictwa i sympatii, wspaniała Głowa może znaleźć pewne środki orędownicze dla źle postępującego członka. Nie może tak być, aby nasz Pan pozwolił jakiemuś członkowi ciała zginąć z powodu braku naszego starania lub modlitw.

ODDANIE SZATANOWI DLA ZNISZCZENIA CIAŁA

Możemy włączyć w tę ogólną myśl „wielką kompanię” i sposób, w jaki Pan z nią postępuje. Poblądzili oni z drogi wysokiego powołania, lecz wielki Orędownik poręczył za nimi, dlatego nie może znieść, aby byli oni potępieni ze światem, lecz sprowadza na nich czyszczące doświadczenia, które gdy zostaną właściwie przyjęte, będą dla nich pomocne

i ostatecznie dopomogą im stać się zwycięzcami.

Apostoł zwraca naszą uwagę w swym opowiadaniu o takim, który popełnił poważny grzech i że kościół powinien osądzić go, że powinien być stawiony przed zborem i zganiiony za swe postępowanie. Ponieważ zbór zaniedbał wykonać swego obowiązku, Apostoł będąc nieobecny ciałem, lecz obecny duchem, jako jeden z nich, osądził tego osobnika i „oddal go szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowany w dzień Pana Jezusa”. To zachowanie ducha w dniu Pana Jezusa odnoszące się widocznie do klasy wielkiej kompanii, wydaje się korespondować z wyrażeniem w naszym tekście, że „da mu Bóg żywot”, czyli zachowa jego życie. Myślą więc jest, że jeżeli był w niebezpieczeństwie pójścia na wtórą śmierć, wierna modlitwa może spowodować dla takiego nawrócenie człowieka i przyprowadzenie go do miejsca, gdzie może mieć właściwą ocenę swej sprawy i w tym znaczeniu słowa może przywrócić go do stanowiska „życia”, ponieważ życie może być stracone jedynie przez dobrowolne i rozmyślne nieposłuszeństwo Boskiemu przykazaniu. Dlatego jeżeli ktoś nie dobrowolnie i rozmyślnie traci swą wiarę i odwrócił się od krwi przymierza którą został oczyszczony, istnieje zawsze możliwość przywrócenia takiego do właściwego stanu. Jeżeli jego serce jest prawe, ukazanie mu właściwego stanu będzie dla niego wystarczającym. Pan zawsze jest chętnym pomagać wszystkim takim i możemy rozsądnie przypuszczać, że On udzieli pomocy niezależnie czy modlimy się o to czy nie. Jeżeli zaniedbamy nasze staranie się o swych współczłonków, jest to nasza strata; Głowa nie zaniedba swego zainteresowania i troski nad takimi, lecz wszyscy tacy jako mogący zdążać w kierunku wtórej śmierci, mogą być przyprowadzeni do punktu, gdzie ich serca zbaczają.

Teraz przejdziemy do dalszej części naszego tekstu: „Jest grzech na śmierć; nie za tym mówię aby się kto modlił”. Możemy rozumieć, że grzech na śmierć jest szczególnego rodzaju. Jest to rodzaj samowoli i powrót do nędznych elementów świata, z których zostaliśmy niegdyś wyrwani, od których kiedyś uciekliśmy. Co to są nędzne elementy świata? Niektórzy mogą myśleć, że nędzne elementy świata oznaczają morderstwa, rabunki itp. Odpowiadamy, tak. Czy możemy sądzić, że chrześcijanin może powrócić do rabunków i morderstw? Czy to ma być znakiem tracenia ducha Pańskiego — nie jedynie że go traci — lecz że go stracił, że stał się umarłym? Odpowiadamy, tak. Jak to się ma objawiać? Odpowiadamy, nasz Pan daje nam bardziej subtelną definicję morderstwa. Gniewanie się na brata bez przyczyny — nienawiść, zazdrość, złość, spory — są to uczynki ciała i diabła. Kto je posiada — inaczej mówiąc kto nimi się posługuje, nie jedynie w momencie odruchu i przez pewne przeoczenie nadzoru nad swym językiem, lecz ktokolwiek rozmyślnie i stale objawia je jako swego ducha i myśli, z pewnością utracił ducha Pańskiego, jeżeli kiedykolwiek go posiadał, jeżeli nie był jedy-

nie upiękuszony zewnętrzną politurą łagodności, delikatności, ciepłowości, nieskwapliwości, braterskiej uprzejmości i miłości. Jego utrata tych zalet i przyjmowanie szkodliwych wad; obmowy, oczerniania, gniewu, złości, sporów itd. mogłoby wskazywać, że utracił ducha Pańskiego. To mogłoby oznaczać, że nie jest on umierający lecz umarły. Juda 12 w.

Wracając wstecz do ilustracji psa, którego użyliśmy w poprzednim numerze, widzimy różnicę pomiędzy stanem rozmyślności a tym, w którym Nowe Stworzenie może się znaleźć tymczasowo, a jego że tak powiemy „pies” zrywa się z łańcucha i kąsa innych. „Pies” powinien otrzymać chłostę i przeprosić poszkodowaną osobę tak dalece, jak to jest możliwe. Taki, który pozwala swemu psu iść i szkodzić swym braciom lub bliźnim, widocznie stracił ducha Chrystusowego, którego kiedyś posiadał.

OI, ZA KTÓRYMI NIE NALEŻY MODLIĆ SIĘ

A teraz, czy mamy modlić się za takimi? Apostoł powiedział: „Nie za tym mówię, aby się kto modlił”. Nie; byłoby to oczywiście gorsze niż marnowanie czasu dla chrześcijan modlić się, dręczyć i mazać się za takimi. Są to przeważnie beznadziejne przypadki. Jeżeli macie drzewa w waszym podwórzu i ujrzenie jedno z nich nieco przybladłe lub chore, możecie okopać go, nawozić, podlewać itp. lecz gdy po zastosowaniu tych zabiegów zauważycie, że umarło od korzeni, powiecie; nie ma potrzeby dalszego nawożenia go. Podobnie jest w tym przypadku z modlitwą i pracą nad tymi, którzy stracili ducha Chrystusowego i rozwinęli w sobie przewrotnego ducha przeciwnika. W tym przypadku byłoby więcej niż stratą czasu mieć cokolwiek z nimi do czynienia.

Możemy zapytać: Co mogłoby być najlepszym dowodem dla rozpoznania takiego, który nie popełnił grzechu na śmierć? Przy sposobności spojrzmy na ludzi, którzy wierzą, że popełnili „grzech na śmierć” i zwykle są oni w nieszczęśliwym stanie umysłu. Nie możemy im stanowczo po prostu powiedzieć, iż są oni w nieszczęśliwym stanie umysłu i że jest to potwierdzeniem, że oni nie popełnili grzechu na śmierć, biorąc pod uwagę figuralną lekcję Ezawa, „rozpuszłego człowieka, który sprzedał swe pierworodztwo” i o którym czytamy, że szukał gorliwie i ze łzami, lecz nie znalazł ukojenia. Podobnie mając na uwadze przypadek Judasza Iszkarioty; jego pokuta od zdrady Pana, zwrot pieniędzy i popełnienie samobójstwa, nie możemy uznać jako znak jego głębokiego wyrzutu sumienia. Co możemy więc o takich powiedzieć?

W naszych osobistych doświadczeniach, z takimi, może zaistnieć najczęściej przypadek, że ci, którzy myślą, iż popełnili „grzech na śmierć”, nie uczynili faktycznie nic podobnego tak daleko, jak sięga nasz sąd. Dlatego naszą metodą winno być pokazanie im, że to co uczynili, nie było uczynione dobrowolnie, rozmyślnie przeciwko Bogu i Jego woli. Zapytajmy

ich: „Czy myślałeś aby uczynić to czy owo?” Po przeegzaminowaniu ich postępowania, które jak im się wydaje stanowi „grzech na śmierć”, ktoś może zwyczajnie stwierdzić i pokazać im, że nic z tych rzeczy, które popełnili, nie było dobrowolnie, rozmyślnie uczynione a sam fakt, iż żalują tego oraz postawa ich serca i intencji jest obecnie w zgodzie z Panem pokazuje, że przeciwnik jedynie usiłuje zachować ich wiarę i odtrącić ich.

Dostrzegamy, że dobrą metodą postępowania z takimi osobami jest mówić im: „Teraz, gdy utraciłeś ducha Pańskiego, utraciłeś miłość do ludu Pańskiego, z którym byłeś w kontakcie a jednak jeszcze masz Jego ducha, dlatego nie będziesz szorstki i nieubłagany lecz będziesz pragnął im służyć. Powinieneś być grzeczny, łagodny, nieskwapliwy i w taki sposób okaziesz, że jeszcze masz ducha Chrystusowego. Jeżeli masz ducha Chrystusowego jest to znak, że jesteś Jego. Jeżeli jesteś bez szczególnego znaku ducha Pańskiego, jest to dowód, że nie jesteś z Jego ludu.

W pewnych przypadkach jakie poznaliśmy, okoliczności zdały się wskazywać, że osoby rzeczywiście straciły ducha Pańskiego ponieważ za szczególnym zatwardzeniem serca wyznały, że nie posiadają żadnej miłości ani sympatii, a tylko gorzkość. Nie możemy do takich nic więcej powiedzieć, lecz jedynie radzić im, aby spróbowali spojrzeć inaczej na sprawę i uczynić postęp w kierunku lepszego stanu. Sugerowaliśmy, że może byli oni osłabieni fizycznie lub w pewnej melancholii umysłu, której Pan mógłby nie wziąć jako ich faktycznego ducha lub intencji i dlatego byliśmy zmuszeni to pozostawić.

Byliśmy zapytani czy rozumiemy, że Ezaw jest typem na klasę wtórej śmierci lub też wielkiej kompanii. Jest prawdopodobne, że Ezaw nie był typem tych, którzy idą na wtórą śmierć. Jest o nim powiedziane, że był on rozpustnym — co oznacza człowieka nieuduchowionego i zdaje się Apostoł użył go jako przykład cielesnego człowieka. W jego zewnętrznym wyglądzie, owłosieniu itp. przedstawiony był widocznie człowiek o cechach zwierzęcych. Pan przez Apostoła jedynie chciał plastycznie pokazać, że choć cielesnemu Izraelowi były zaoferowane te cudowne przywileje duchowych rzeczy, oni wybrali rzeczy cielesne. Wiemy, że Apostoł przyrównuje cały naród żydowski do Ezawa, „który sprzedał pierworodztwo swoje”, i tenże sam Apostoł powiedział dalej, że cały naród żydowski stopniowo zostanie nawrócony i otrzyma szczególne błogosławieństwa pod Nowym Przymierzem. Możemy powiedzieć, że błogosławieństwa które otrzymają, nie są godne duchowych błogosławieństw i z tego względu są oni przyrównani do klasy Ezawa a nie do klasy, która otrzymuje duchowe błogosławieństwa. Oni bardziej ocenili ziemskie rzeczy i dlatego wierzymy, że zostaną im udzielone w służnym czasie ziemskie błogosławieństwa. Gdy ziemskie błogosławieństwa Tysiąclecia będą zaoferowane dla tej klasy Ezawa, a oni nie skorzystają z lekcji i ćwiczeń aby osiągnąć prawe-

go ducha, wówczas zostaną zniszczeni, lecz jeśli przyjmą łaski i oczyszczające środki Pańskie w tysiącletnim królestwie, będą stopniowo podnosić się i pozbywać swej zwierzęcości a ich kamienne serca zostaną od nich odjęte a na to miejsce otrzymają „serca mięsiste”.

Tak więc naszym zdaniem Ezaw reprezentu-

Zapućć sierć twój

„Zapućć sierć twój, a żniw... gdyż nastąpi pora żniwa”. Obj. 15:15.

Możemy zauważyć, że inteligentni ludzie rozważają rozumowo każdy przedmiot pod słońcem, oprócz religii. Człowiek wnikliwie podchodzi do każdej rzeczy dot. przemysłu, postępu społecznego, spraw politycznych czy też finansowych i w tym przypadku dostrzegamy u niego rozsądną czujność w zakresie ogólnych praw przyczyny i skutku, lecz jeżeli chodzi o sprawy religii, ten sam człowiek odmawia uznania tych praw. Dla przykładu: gdy zapytamy tysiące religijnych ludzi o ogólne zarysy Boskiego planu, według którego ludzkość jest traktowana przez Boga, dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć z nich spojrzę na nas z zaskoczonym zdziwieniem jak gdyby to było absurdem przypuszczać, że Bóg prowadzi swe sprawy według ustalonego porządku, rozumu i zdrowego rozsądku — przyczyny i skutku. Jednakże Pismo św. wszędzie twierdzi, że nasz Stworzyciel jest systematyczny, porządkuje sprawy ziemi i „sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej”. (Ef. 1:11).

Św. Piotr dzieli historię świata na trzy wielkie epoki, które nasza powszechna Biblia określa jako „światy”. Mówi on, że pierwsza z nich trwała od stworzenia naszych pierwszych rodziców aż do potopu. Potop był czasem żniwa lub żęcia tej epoki. Był on wynikiem przekleństwa grzechu, który osiągnął wielką przewagę. Jedynie osiem osób: Noe i jego rodzina było przeniesione jako załączek do nowej epoki lub świata, jak to nazywa Ap. Piotr, „świata, który jest”, a który Ap. Paweł nazywa „teraźniejszym złym światem” lub epoką i o której Pan się wyraża: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (epoki), podczas gdy również informuje nas, że szatan jest „księciem tego świata”.

Pewne rzeczy zostały dokonane, pewne wielkie instrukcje i błogosławieństwa od Najwyższego były dane podczas tego długiego okresu trwającego ponad czterdzieści trzy stulecia. „Teraźniejszy zły świat” lub epoka ma mieć czas żniwa a jego sprawy mają być całkowicie zlikwidowane, podobnie jak to się stało ze sprawami pierwszego świata przed potopem. Wtedy nowa „epoka” lub inaczej „przyszły świat” zaświta, którego charakter jasno jest zarysowany w Piśmie św. jako będący zupełnie odmienny w każdym szczególe od „obecnego złego świata”. Będzie to „świat przyszły, o którym mówimy”, nowa epoka obrazowo nazywana „nowymi niebiosami i nową ziemią”, w których Pan będzie kierował ludzkimi sprawami.

je jedynie cielesnego człowieka, cielesnego Izraela i nie przedstawia ani „wielkiej kompanii” ani tych, którzy idą „na drugą śmierć” podczas obecnego wieku Ewangelii.

W. T. VI. 1910 (4625—4626).
przeł. z ang. A. Z.

Jego wybrany kościół obecnego czasu połączony z Nim jako Jego Oblubienica stanowić będzie „nowe niebiosy” lub nową duchową zwierzęcość, dzięki której ludzkość zostanie odrodzona i stanie się „nową ziemią”. W tej nowej dyspensacji wszystko będzie w zgodzie z charakterem jej Króla, Księcia Światłości i sprawiedliwości, podobnie jak warunki obecnego złego świata są w harmonii z charakterystykami „księcia tego świata”, księcia ciemności, który teraz skuteczny jest w synach niedowiarstwa.

„ŚWIAT KTÓRY BYŁ”

Świat lub epoka, która zakończyła się potopem, dokonała wielkiego dzieła. Stało się to podczas okresu, który trwał szesnaście stuleci i pięćdziesiąt sześć lat, podczas którego Bóg doświadczył szatana przez danie mu sposobności okazania zdradzieckiej postawy jego serca w związku z naszymi pierwszymi rodzicami. Pożądając ustanowienia samego siebie cesarzem nad ziemią, odrębną od cesarstwa Bożego, Lucyfer stał się szatanem, przeciwnikiem Bożym i odtąd działającym przeciwko woli Bożej. Nasi pierwsi rodzice przez kłamstwo szatana zostali doprowadzeni do nieposłuszeństwa Bogu, które spowodowało wyrok śmierci na Adama i jego rodzinę. Następnie poprzez stulecia dozwolono świętym aniołom mieć kontakt z upadłymi ludźmi, w zamierze dopomożenia im w powrocie do harmonii z Bogiem, nie dlatego że Bóg spodziewał się takich wyników, ponieważ wiedział, że nie mogło być powrotu ludzkości inaczej jak przez zasługę Zbawiciela, którego ofiara mogła odkupić świat i którego panowanie jako Króla królów i Pana panów może ostatecznie odrodzić chętnych i posłusznych z Adamowego rodu. Lecz aniołowie przez całą wieczność mogliby przypuszczać, że była możliwa łatwiejsza droga wybawienia człowieka, że gdyby im było dozwolone, mogliby wychowywać i podnosić ludzkość z warunków grzechu i śmierci do harmonii z Bogiem. Bóg jedynie pragnął im pokazać, że osiągnięcie tych wszystkich wysiłków było niemożliwe. Ponadto Bóg chciał wykorzystać sposobność dla wypróbowania, doświadczenia lojalności i wierności anielskich zastępów.

Pomiędzy swobodami przyznanymi wszystkim aniołom w owym czasie, była moc materializowania się — przyjmowania ludzkich postaci. Nie potrzebujemy dyskutować możliwości tegoż, gdyż piszemy to do tych, którzy wierzą świadectwu Pisma świętego i dla nich bę-

dzie dostateczne zacytowanie jednego z wielu przykładów biblijnych; przypadek gdy trzech ludzi przyszło do Abrahama, którzy zostali później rozpoznani jako aniołowie — duchowe istoty. Oni wyglądali, rozmawiali, jedli i byli przyodziani jak ludzie. Abraham nie wiedział kim oni byli aż do czasu, gdy później ujawnili swoją tożsamość, jak to czytamy w 1 Moj. 18 rozdz.

Ap. Paweł dodaje swe świadectwo na temat tego wydarzenia mówiąc do kościoła: „Nie zapominaćcie ochoty ku gościom, albowiem przez tę niektórzy nie wiedząc, aniołów za gości przyjmowali”. Żyd. 13:2.

Przez długie stulecia ta zażyłość pomiędzy aniołami a ludzkością była utrzymywana. Nie mamy żadnej wzmianki aby jakkolwiek ludzka istota przez ich usługę została podźwignięta. Wręcz przeciwnie, jak to Bóg przewidział, wpływ grzechu stał się tak zaraźliwy, że wkrótce niektóre zastępy aniołów zakochały się w ludzkich córkach, brali je sobie za żony ze wszystkich, które sobie upodobały, woleli pozostawić swe mieszkanki lub inaczej warunki duchowe i pozostać w zmaterjalizowanej postaci, propagując nową ludzką rasę, chociaż ich postępowanie było przeciwne Boskiemu zarządzeniu, a jednak było to przez nich czynione ze świadomością. Błąd tego buntu, pozostawienie stanu duchowych istot z małego początku i braku Boskiej ingerencji uzasadniał w nich przypuszczenie, że Bóg był raczej niezdolny do zwalczania sytuacji lub za słaby do narzucenia swego prawa. Wten sposób miały stulecia, podczas których dzieci „aniołów, którzy nie zachowali pierwotnego swego stanu” stały się „olbrzymami i mężami sławnymi” w czasie gdy wiek dojrzały nie był osiągnięty przynajmniej w stu latach (1 Moj. rozdział 6.).

Podczas tych wszystkich stuleci możemy być pewni, że każdy ze świętych aniołów otrzymał najpełniejszą sposobność uczestniczenia w zwodniczych przyjemnościach grzechu. I możemy być zupełnie pewni, że podczas tej epoki lub wieku Bóg zmanifestował w pełni, kompletnie, którzy z aniołów byli w sercu i w umyśle, w duchu i w prawdzie lojalnymi wobec Boga i zasad Jego sprawiedliwości. Dzieło to będąc dokonane, doprowadziło „świat przed potopem” do końca i został on pochłonięty potopem, gdyż wg Pańskiego oświadczenia cała ziemia stała się zepsuta przez zło. Wpływ aniołów w zakresie rozkładu widocznie zmierzał coraz bardziej do degradacji ludzkości, jak to czytamy, że Bóg zauważył, iż „wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko zło było po wszystkie dni”.

„TERAŹNIEJSZY ZŁY ŚWIAT”

„Teraźniejszy zły świat” różni się od świata przed potopem tym, że nie znajduje się pod nadzorem aniołów lecz człowiek w ogólnym znaczeniu jest pozostawiony samemu sobie. Od czasu potopu świat w ogólności szedł tak, jak gdyby nie było Boga, oprócz narodu żydowskiego i kościoła Chrystusowego, będąc niszczo-

ny jak Sodoma, za wyjątkiem Niniwczków, gdyż kazanie Jonasza ostrzegło ich, że byli bliźni zniszczenia. Innymi słowy tak dalece jak to się na pozór wydawało, Bóg dozwolił światu obrać swe własne postępowanie, ingerując jedynie wtedy, gdy zepsucie stawało się tak wielkie, że czyniło życie raczej szkodliwym niż pożytecznym.

Ap. Paweł omawiając zagadnienie ludzkiej degradacji pokazanej w pogaństwie wyjaśnia, że upadek w ludzkiej rodzinie jest wynikiem pozostawienia człowieka samemu sobie, co się dotyczy Boskiej kontroli. Mówi on, patrząc wstecz na potomstwo Noego: „Przetoż poznawszy Boga, nie chwalili jako Boga, ani mu dziękowali. A ponieważ nie upodobało im się mieć w znajomości Boga, tak też Bóg je podał w umysł opaczny”. Oni oddali się rozpuciu, niepożytecznym rzeczom, kalaniu samych siebie itp. (Rzym. 1:21—27).

Te warunki istniały od dni Noego aż do 3 i pół roku po ukrzyżowaniu naszego Pana, gdy szczególna łaska Boża względem Izraela skończyła się, a „dzieląca średnia ściana została obalona”. Korneliusz był pierwszym pogańcem, dopuszczonym do przywilejów Ewangelii.

Podczas długiego okresu od Noego do Chrystusa — poprzez dwadzieścia pięć stuleci — Bóg nie miał nic do czynienia ze światem lecz miał szczególne kontakty z Abrahamem, Izakiem, Jakubem a następnie z narodem Izraelskim. Tym patriarchom dał On przysięgę potwierdzone przymierze, że przez ich potomstwo będą ostatecznie błogosławione wszystkie narody ziemi. Ponadto charakter obietnicy zawierał nie tylko zmartwychwstanie od umarłych wszystkich narodów ziemi, którzy umarli na skutek Adamowego potępienia (Rzym. 5:12, 17, 19).

Naród Izraelski był wyodrębniony ze wszystkich innych narodów świata i związany z Panem a On z nimi przez Przymierze Zakonu, które zostało dane przy górze Synaj. Na mocy tego przymierza cały naród Izraelski miał stanowić nasienie Abrahama, panować i błogosławić wszystkie inne narody, lecz warunkiem było doskonałe zachowanie Zakonu. Oczywiście Bóg wiedział, że jako niedoskonalą ludźmi, Izraelici przyjęli niewykonalną umowę. Lecz Bóg również wiedział, że pod Jego nadzorem umowa może ostatecznie być nie ku ich szkodzie lecz ku pożytkowi. On użył ten naród jako lud figuralny a ich jubileusze reprezentowały czas restytucji (Dz. Ap. 3:20), który nadejdzie pod tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Ich dzień sabatowy figurował przyszłe błogosławieństwa duchowego Izraela. Ich sabat figurował także przyszłe błogosławieństwa dla świata i całego wszechświata. Ich dzień pojednania za grzechy figurował dzień lepszych ofiar Chrystusa i ko-

W dniu 4.II.1980 r. zasnął w Panu br. Piotr Buczek członek zboru w Bilgoraju, przeżywszy 62 lata.

ściola. Faktycznie możemy rozumieć, że cielesny Izrael i wszystkie jego wielkie sprawy były figuralnymi zapowiedziami przyszłych większych błogosławieństw Bożych w późniejszych dyspensacjach.

SZCZEGÓLNA ŁASKA DLA ŻYDÓW

Szczytowy punkt Pańskiego postępowania z Izraelem został osiągnięty jak to zamierzeli od początku, gdy nasz Pan Jezus opuścił chwałę Ojcowską na niebiańskim poziomie i stał się ciałem, gdy się urodził pod przymierzem Zakonu. Nie był On bezpośrednim członkiem ludzkiej rodziny lecz „świętym, niewinnym, odłączonym od grzeszników”. Był On doskonałym i w pełni zdolnym do zachowania wszystkich wymagań tego przymierza i ostatecznie je wypełnił. W ten sposób pod postanowieniami przymierza Zakonu jedynie On z całego narodu żydowskiego mógł mieć prawo do przywilejów przymierza Abrahamowego — przepowiedzianych błogosławieństw i legalnej władzy błogosławienia ludzi, gdyż jako panujący ziemi, zajął miejsce ojca Adama ze wszystkimi jego prawami i władzą opisanymi w Psalmie 8:4—6.

Przez otrzymanie tych praw i przywilejów, jako człowiek nasz Pan faktycznie mógł być ziemskim panującym wysokiej godności, najwyższym pomiędzy ludźmi. Lecz miejsce przeznaczone dla Niego i dla świata przez Ojca, było daleko wyższe. Jako ziemski panujący mógł On panować nad upadłą, umierającą rasą i mógłby być uprzywilejowany jedynie udzielaniem rady, rządzenia i kierowania ich niedoskonałą energią, lecz nigdy nie mógłby doprowadzić ich do życia wiecznego. Stąd w Boskim planie było zaznaczone, że miał On umrzeć jako Odkupiciel Adama i jego rasy, aby w ten sposób miał właśnie legalne prawo podźwignąć z degradacji i śmierci całą ludzkość, która przyjmie łaskawe zamierzenia Boskiego programu, ześrodkowanego w Chrystusie. Było to wypełnieniem tego zarysu Boskiego planu, aby nasz Pan położył swe ziemskie królestwo, ziemskie prawa, wszystko co posiadał, jako okupową cenę za człowieka (Mat. 13:14). „Który wydał samego siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczony w słusznym czasie” 1 Tym. 2:6 (popr. tłum.).

„WSZELKIE KOLANO SIĘ SKŁONI”

Obecnie Mesjasz jest wywyższony a Jego posiadanie sprawiedliwie i legalnie osiągniętej władzy umożliwi Mu błogosławienie wszystkich narodów ziemi — wszystkie Adamowe dzieci, przez przywrócenie dla wszystkich chętnych i posłusznych „tego, co było zgineło” — ziemską doskonałość i panowanie. Gdzie rozpocznie On swe błogosławione dzieło? Wszystkie proctwa wskazują, że Mesjasz ma rozpocząć swe dzieło z Izraelem i że będzie ono stopniowo obejmować wszystkie narody ziemi. Lecz proctwa również nie ukrywają faktu, że przed udzieleniem błogosławieństwa restytucji dla Izraela pod Nowym Przymierzem, wzmianko-

wanym u Jeremiasza 31:31, Mesjasz miał najpierw użyć swej restytucyjnej władzy dla zebrań szczególnej klasy ludzi, „narodu świętego, rodzaju wybranego, królewskiego kapłaństwa”. Było to jak mówi nam Ap. Paweł „tajemnicą” a ogólnie mówiąc nadal pozostaje tajemnicą nie tylko dla Izraela lecz i dla świata. Wybieranie duchowego Izraela było pierwszym krokiem w nowym programie. Ci z narodu żydowskiego podczas pierwszej obecności naszego Pana, którzy byli we właściwej postawie serca, zostali przeniesieni od Mojżesza do Chrystusa, z cielesnego do duchowego Izraela. Wtedy jak zauważyliśmy od czasu Korneliusza posłannictwo Ewangelii było udzielane wszystkim, którzy posiadali wierne serca i słuchające uszy aby je przyjąć. Tacy jako całość jak nasz Pan daje do zrozumienia są jedynie „małuczkim stadkiem”. Oto Jego słowa: „Nie bój się o małuczkie stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łuk. 12:32).

Królestwo, wieczne życie itd., które nasz Pan oddał, było takie samo, jakie zostało utracone w Adamie przez jego nieposłuszeństwo a zostało przez Niego odkupione na Kalwarii. On oddaje je dla swych naśladowców, „małuczkiemu stadku” lecz nie na to, aby je zatrzymali. Te ziemskie restytucyjne błogosławieństwa są przez nich ofiarowane. Ktokolwiek nie przyjmuje ich na takich warunkach, nie może być uczniem Jezusa. Takie są warunki niebieskiego czyli wysokiego powołania, użyte dla Jego naśladowców. Muszą oni wziąć swój krzyż i naśladować Go w ofiarowaniu ziemskiego życia i ziemskich praw restytucyjnych, jeżeli chcą mieć udział z Nim w chwale i zaszczytach jakie On posiada w swym wywyższonym stanie.

„Przyszły świat” oznacza jedynie przyszłą epokę, w której sprawiedliwość mieszka, gdzie sprawiedliwość będzie przeważać i gdzie grzech będzie pod absolutną kontrolą wielkiego Odkupiciela, który wtedy będzie Królem chwały, panując, rządząc, oświecając, błogosławiając, podźwigając, odrestaurowując, oczyszczając i, przywodząc do doskonałości tych z Adamowej rodziny, którzy zechcą z serca przyjąć zasady Jego królestwa. Wszyscy inni będą wyniszczeni jak nieme zwierzęta. 2 Piotra 2:12.

C. T. Russell

z książki: What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. Str. 248—251.

przeł. z ang. A. Z.

Obfite bogactwo łaski

„Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej, z dobroci swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie”. Efez. 2:27.

Całe chrześcijaństwo błądzi w zakresie długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, któ-

ra przewyższa wszelkie wyrozumienie (Efez. 3:18—19). Ujawnia się to przez skłócone wierzenia, z których ani jedno nie może być rozumowo obronione przez choćby jednego na stu duchownych, którzy wyznają, że wierzą tak jak uczą.

To odstrasza wiele szlachetnych dusz od Biblii, która jest przez wszystkich błędnie interpretowana. Nasza trudność polegała na tym, że patrzyliśmy na niedokończone części Boskiego programu i zaniedbaliśmy właściwie używać teleskopu Słowa Bożego, które może uzdolnić nas widzieć zarys tego planu, bez którego cały świat byłby niezupełny i niezadowolający.

CUDOWNY BOSKI PLAN

Nikt z nas nie mógłby oceniać nowego budynku jedynie na podstawie wstępnego opowiadania o strukturze, niedokończonego i otoczonego rusztowaniem. Raczej należałoby zasięgnąć informacji odnośnie projektu architekta i na jego podstawie określić jaki to ma być budynek.

Bóg zaprogramował najpierw rozwój kościoła, jako „Nowego Stworzenia” na duchowym poziomie, wyższym niż aniołowie, jako „uczestników Boskiej natury”. Jesteście kościołem Boga żywego”, rodzajem pierwszych owoców pomiędzy Boskimi stworzeniami.

Biblia istotnie mówi, że kościół ma być najpierw urodzonym, „pierwszym owocem” Boskiego stworzenia. Tak więc Bóg stanowczo ujawnia drugą część swego wielkiego planu zbawienia, w której „wolna łaska” i pełna sposobność pojednania z Bogiem zostaną użyte niewybranym. Lecz ich zbawienie nie będzie niebieskie lecz ziemskie. Ich zmartwychwstanie nie oznacza zmianę natury lecz powstanie do doskonałości ludzkiej natury, osiągnięcie ziemskiego raj u przez wszystkich chętnych i posłusznych. Niechętni i nieposłuszni nie będą torturowani przez całą wieczność, lecz jak to Pismo św. wyjaśnia wszyscy bezbożnicy zostaną wytraceni jak dzikie zwierzęta. 2 Piotr 2:12, Psalm 9:18.

FUNDAMENT WIELKIEJ BUDOWLI

Aby ocenić Boski charakter, musimy znać Prawdę, Boski program, a nie jedynie początkowy jego zarys. Żydowski wiek i naród, jego Zakon, pośrednik przymierza, kapłaństwo i jubileusze były jedynie schematycznym, szkicowym rysunkiem Boskiego planu, który wtedy nawet się nie rozpoczął. Zbawiciel świata Jezus Chrystus jest fundamentem tej wielkiej budowli, jak to powiedział Ap. Paweł: „Nikt innego gruntu nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, Jezus Chrystus”.

Bóg sprawiedliwości, mądrości i mocy, pozbawiony miłości byłby jak zimna i obojętna, marmurowa statua. Największą rzeczą między ludźmi jest miłość. Ani pałac ani chatka nie może być prawdziwym domem, miejscem radości, pokoju i pocieszenia bez miłości. Bez przesady możemy przypuszczać, że serce pozbawione miłości, opanowane przez samolubstwo, znajduje się pod wpływem grzechu.

Największy człowiek, jaki kiedykolwiek żył i który uczynił najwięcej dla pożytku ludzi, posiadał serce przepełnione miłością. Z pewnością miłość jest główną rzeczą w całym świecie, bez której nikt nie może być naprawdę szczęśliwy w jakichkolwiek warunkach, natomiast posiadający miłość mogą być szczęśliwymi we wszelkich warunkach. Skąd przyszła do ludzi ta cecha miłości jeśli nie od Stworzyciela?

OKAZANIE BOSKIEJ MIŁOŚCI

Boska miłość zostanie najbardziej cudownie okazana w Jego łaskawej dobroci w zmartwychwstaniu kościoła do chwały, czci i nieśmiertelności. Potem przyjdzie dalsze okazanie „Boskiej nadzwyczajnej miłości” gdy cała ludzkość będzie błogosławiona w tysiącletnim królestwie.

Nie mamy informacji na temat dzieła kościoła po jego tysiącletnim panowaniu. Tekst jedynie zapewnia nas, że Boska miłość jest nieograniczona i że ci,

którzy teraz okazują się lojalnymi aż do śmierci, otrzymają największe błogosławieństwa na całą wieczność. Astronomia zapewnia nas, że oprócz planet, które należą do naszego systemu słonecznego, wszystkie inne gwiazdy są słońcami, które otoczone są przez wirujące światy, niewidoczne dla naszych oczu. Fotografia ukazuje gwiazdy, które nie mogą być widziane oczyma. Liczba tych słońc jest oceniana na więcej niż sto milionów. Chociaż suma ta jest niema poza granicami naszej umysłowej pojemności, istnieje ogólna zgodność pomiędzy astronomami, że gdybyśmy stanęli na najbardziej oddalonej planecie, moglibyśmy prawdopodobnie ujrzyć wielką liczbę słońc poza nami i przed nami. Jakie wyobrażenie możemy mieć o Boskiej mocy — o Jego wielkiej wszechmocy? Jak czujemy się małymi i proporcjonalnie jak zdumiewająca jest miłość Boża względem nas w Chrystusie Jezusie!

LEKCJA OTRZYMANA PRZEZ GRZECH

Czy nasz tekst mówi o przyszłych wiekach ukazujących Bożą miłość względem nas? Ach, jaka nieskończona wieczność jest zapewniona! Nie możemy wątpić, że doświadczenie osiągnięte z dozwolenia grzechu pomiędzy ludzkością na naszej ziemi, zostało zamierzone przez Stworzyciela dla dostarczenia wielkiej lekcji na przyszłe wieki. Członkowie kościoła — Nowe Stworzenia bez wątpienia będą połączeni ze swym Zbawicielem jako Boscy przedstawiciele w dziele stwarzania mieszkańców wszystkich tych bilionów światów. I kto może powiedzieć, że właśnie świadectwo Boskiej sprawiedliwości i miłości w udoskonalonym świecie ludzkości, nie zostanie użyte jako opowiadana historia o nieposłuszeństwie i upadku Adama, historia panowania grzechu i śmierci przez 6 tysięcy lat, odkupienia dokonanego przez ofiarę Jezusa, wybranie wiernego „małuczkiego stadka” — naśladowców Jego stóp, którzy stali się Jego Oblubienicą, ludzką restytucją wszystkich tego, co zostało utracone w Adamie a odkupione przez śmierć Jezusa, a także historia wtórej śmierci, zastosowanej wobec niechętnych i nieposłusznych, aby ostatecznie wszelkie stworzenie skłoniło swe kolana, z radością wyznało i przyjęło Ojca i Syna!

C. T. Russell

z książki „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. Str. 174—175.

przeł. z ang. A. Z.

Wielki biały tron

„I widziałem wielki, biały tron i tego, który na nim siedzi, przed którego obliczem pierzchła ziemia i niebo i miejsca dla nich nie było”. Objaw. 20:11 (popr. tłumaczenie).

Falszywy pogląd odnośnie dnia sądu, został wprowadzony w drugim stuleciu, a ludzka bojaźń i przesąd, ustawicznie czyniły go coraz gorszym. Biblia wręcz przeciwnie ukazuje nam ten dzień jako okres chwały i błogosławieństwa. Oświadczenie Psalmisty Dawida mówiącego o ludzkości i o wszelkim stworzeniu zachęca nas do radowania się z powodu rozpoczęcia przez Pana sądenia ziemi w sprawiedliwości a biednych w słuszości, co jest godne uwagi (Psalm 98:9).

BŁOGOSŁAWIONY SĄDNY DZIEŃ

Stosownie do nauki Pisma św. dzień sądu świata będzie czasem sposobności dla ludzkości, aby przyjść do znajomości Boga i być wypróbowanym, doświadczonym i osądzonym stosownie do swej dobrowolności w posłuszeństwie Bogu i Jego sprawiedliwemu sądowi. Ci, którzy okazują się z serca posłusznymi, zo-

staną obdarzeni wiecznym życiem i wielką radością z powodu błogosławieństw udzielonych doskonałej ludzkości. Wszyscy buntownicy wobec światła sprawiedliwości Bożej zostaną wytraceni śmiercią wtórą, bez żadnej nadziei na przyszłość.

Będzie to czas, w którym wszyscy poganie otrzymają swą próbę gdy zostaną przyprowadzeni do królestwa Chrystusowego i do jasnej znajomości Prawdy. Będzie to również czas, gdy wielkie masy chrześcijaństwa po raz pierwszy usłyszą o prawdziwym charakterze Boga i Jego względem nich wymagań. Chociaż niektórzy z nich mieli możliwość coś dowiedzieć się z Biblii w swych kościołach, jednakże czy ich wyrozumienie były zaciemnione. Oni nie widzieli, nie słyszeli i nie rozumie, ponieważ bóg tego świata ich zaślepił (2 Kor. 4:4). Ten dzień sądu, tysiącletnie królestwo Chrystusa nie tylko zwiastuje szatana lecz chwalebny promieniami Słońca Sprawiedliwości usunie wszelką ciemność, przesąd i błąd na świecie.

Kościół nie będzie sądzony podczas tego tysiącletniego dnia sądu, ponieważ jego próba czyli sąd miał miejsce teraz — podczas obecnego wieku Ewangelii. Garstka świętych, którzy mają osiągnąć dziedzictwo ze swym Zbawicielem, Mesjaszem, stanie się Królową i będzie siedzieć wraz z Nim na Wielkim Białym Tronie sądu, wspomnianym w tematowym tekście, jak to wyjaśnia Apostoł: „Czyż nie wiecie, że święci będą sądzić świat?” (1 Kor. 6:2).

DAWNE POGLĄDY BYŁY BŁĘDNE

Mieliśmy kiedyś nierozsądne poglądy, że człowiek „urodzony w grzechu a poczęty w nieprawości”, zepsuty we wszystkich swych upodobaniach, może być potępiony przez Boga w dniu sądu ze względu na swą dziedziczość i otoczenie, za które nie jest odpowiedzialny. Istniała teoria, że poganie również zostaną potępieni w tym sądnym dniu, ponieważ nie poznali i nie przyjęli „jedynego imienia danego pod niebem”. Była także teoria, że masy cywilizowanego świata zostaną w tym sądnym dniu potępione, ponieważ nie chciały i nie żyły doskonale, pomimo swej dziedziczości.

Teraz widzimy, że wyrok śmierci był nad Adamem i wszystkimi z jego rodziny, którzy byli w jego biodrach gdy zgrzeszyli. Dostrzegamy, że oni nie mogli znaleźć się po raz wtóry na próbie, dopóki nie zostaną uwolnieni spod pierwszego wyroku. Zauważmy, że ich uwolnienie ma mieć miejsce podczas wtorej obecności Chrystusa w chwale Jego królestwa, które spowoduje, że cała ziemia zostanie napełniona znajomością Pańską a wszystkie zaślepienie oczy zostaną otwarte. Wtedy, z powodu zaspokojenia wymogów sprawiedliwości wobec ludzkości, wielki Odkupiciel

i Pośrednik Nowego Przymierza da światu ludzkości inny sąd lub próbę, w dodatku do tego, jaki był dany Adamowi, w którym wszyscy uchybili, a Jezus odkupił ich spod przekleństwa tego uchybienia.

Oczywiście dobrowolni grzesznicy wobec światła i znajomości jaką ktoś teraz posiada i świadomie grzeszący spowodują stosunkowo większą degradację charakteru i wszelkie niegodziwe kroki będą potrzebowały gruntowniejszego naprawienia.

WIELKI BIAŁY TRON (Obj. 20:11)

Symbolicznie białosc tronu oznacza czystosc sprawiedliwosci i sądu, które będą wymierzone przez wielkiego Zbawiciela jako Mesjasza i Króla. Niebiosa i ziemia które uciekły od oblicza tego, który siedział na tronie, nie są literalne lecz symboliczne. Koscielne niebiosa i socjalna ziemia obecnego czasu, nie ostoja się w obecności tego czcigodnego trybunału. Ludzkość nie będzie sądzona według narodowości ani przez parlamenty i systemy społeczne lecz indywidualnie. Sąd czyli próba nie obejmie jedynie żyjących w czasie ustanowienia królestwa, lecz dotyczy także wszystkich umarłych.

Księgi Biblii będą wówczas otwarte — zrozumiane. Wszyscy wtedy zobaczą, że złote zasady ustanowione przez natchnionego Mojżesza, proroków, Jezusa i Apostołów są właśnie tymi, jakie Bóg będzie wymagał od ludzi w przyszłości, a Mesjasz da możliwość chętnym i posłusznym przestrzegać je, przez dopomożenie im w likwidacji grzechu i degradacji.

Sąd owego czasu czyli próba nie będzie dotyczyć jedynie wiary czy znajomości lecz będzie ogólna a wszelka ciemność i mrok wytworzone przez nieświadomość i przesąd, zostaną usunięte. Próba przyszłego czasu będzie dotyczyć uczynków, podczas gdy próby kościoła obecnego czasu dotyczą wiary.

OTWORZONA KSIĘGA ŻYWOTA

Księga żywota Barankowa jest jedynie otwarta teraz i tylko powołani na członków klasy Oblubienicy, którzy przyjęli wysokie powołanie, zostali w niej zapisani. Lecz podczas wielkiego dnia próby czy też sądu świata zostanie otworzona inna księga.

Będą w niej zanotowani wszyscy, którzy przez posłuszeństwo okażą się godnymi wiecznego życia na ludzkim poziomie i gdy okażą się wiernymi, zostaną ostatecznie uznani przez Ojca za godnych wiecznego życia. Wszyscy niepoprawni, którzy nie oddadzą swego serca Panu, nie będą posłusznymi prawom królestwa Chrystusowego — zostaną wytraceni spośród ludzi. Dz. Ap. 3:19—21.

C. T. Russell

z książki: "What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly". Str. 311—312.

przeł. z ang. A. Z.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawsze materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

Zam. 90/80 — 2.200 — H-13



Rok założenia 1958

MAJ - CZERWIEC 1980

Nr 3

Spis treści: Dążenie do celu • Dwa zbawienia • Boska sprawiedliwość i miłość doskonale zrównoważone • Odpadnięcie człowieka od Boskiej łaski • Ogólnoswiatowa teokracja • Błędnie głoszona Ewangelia • Morderca Abła • Echa z konwencji.

Dążenie do celu

„Bracia ja o sobie samym nie myślę, że pochwytem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie”. Filip. 3:13—14 (nowy przekład).

Cieszymy się, że z łaski Bożej zostaliśmy uwolnieni od strasznego koszmaru wiecznych mąk, które dla wielu spośród nas zaciemniały zrozumienie Boskich zamiarów, przedstawionych nam w Biblii. Radujemy się nie tylko ze względu na nas, lecz również dla świata ludzkości, gdyż widzimy, że dobrowolni przestępcy wobec Boskiej miłości i jej warunków, zostaną zniszczeni we wtorej śmierci, „Staną się, jakoby ich nie było”. Cieszymy się, że Apostoł tak jasno to stwierdza, mówiąc: „Którzy odniosą pomstę; wieczne zatracenie” — zatracenie, z którego nie będzie już odkupienia, nawrócenia ani zmartwychwstania. 2. Tes. 1:9.

Lecz czy wystarczy nam wiedzieć, że nasz Stworzyciel nie ma fanatycznych wynalazków wobec nas? Raczej ta znajomość miłosierdzia i miłości Bożej powinna przyciągać nasze serdusze, stali się „naśladowcami Bożymi jako dzieci miłości ku Bogu i do pragnienia czynienia rzeczy, które Mu się podobają i w dodatku przyniosą nam stosownie do Boskich zamierzeń największą ilość łask i błogosławieństw. Jest to również sugestią Apostoła, który powiedział: „Nie myślimy umiłowali Boga, ale on umiłował nas i posłał Syna swego jednorodzonego na

świat, abyśmy żyli przez niego” (1 Jan 4:10). I jeszcze: „Miłość Chrystusowa przyciska nas, jako tych, którzyśmy to osądzili, abyśmy więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nas umarł”. 2 Kor. 5:14—15.

Tematowy tekst skierowany jest do tych, którzy są czułym na Boską miłość i którzy stali się „naśladowcami Bożymi jako dzieci miłości”, „naśladowcami Zbawiciela, kroczącymi Jego śladami”, jak On dał nam tego przykład. Zauważmy oświadczenie: „Ja nie myślę o sobie, że już pochwytem” — że uchwyciłem czyli wziąłem w posiadanie. W poprzednim wersecie Apostoł mówi nam, że Pan dał mu się poznać, uchwycił go gdy znajdował się w bezradnym stanie. Pan uchwycił Saula, ponieważ był on uczciwego serca, choć był upartym. Otworzył On oczy Saula i podał mu pomocną dłoń dla wyrwania go z tego stanu jako zgubionej owcy i członka upadłego rodu. On zaoferował mu opiekę i kierownictwo a także zapewnił go, że jeśli będzie chętny, doprowadzi go do wspaniałej chwały i Boskiej natury, choć droga jest wąska i trudna a samoofiara jest możliwa jedynie dla tych, którzy w sercu miłują Pana i pragną skorzystać z pomocnej Pańskiej łaski. Zauważmy, że nie Paweł uchwycił naszego Pana lecz odwrotnie, Pan uchwycił jego, otworzył oczy jego wyrozumienia dla rozpoznania nagrody wysokiego powołania, wraz z obietnicą otrzymania na tej drodze wszelkiej pomocnej łaski jeśli będzie trwał szczerze i gorliwie